

BESKID



Nr 2 (66)

ISSN 1426-6776

31 Grudnia 2010

**Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu**



fot. Wojciech Szarota

W drodze na Mont Pelat

Nasze wycieczki 2010



Łopień 10.01.2010, fot. Sławomir Kołsut



Przehyba 17.01.2010, fot. Sławomir Kołsut



Pusta Wielka 7.03.2010, fot. Sławomir Kołsut



Gorc 21.03.2010, fot. Joanna Dryla-Bogucka



Hnilickie Vrchy 18.04.2010, fot. Maciej Woźniak



Gorce 25.04.2010, fot. Maciej Woźniak



Wielki Chocz 23.05.2010, fot. Sławomir Kołsut



Bieszczady 30.05.2010, fot. Sławomir Kołsut

Corrida po sądecku

Wyprawa naszego Oddziału w roku 2010 nosiła nazwę „Corrida po Sądecku”. Czemu taki tytuł? W odpowiedzi nasuwają się oczywiste skojarzenia z „corridą”, jako zjawiskiem kulturowym Półwyspu Iberyjskiego, a właściwie jej kolebki za którą uważana jest Andalusja. Do Andalusji turystów spod znaku kozicy przyciągały góry Sierra Nevada i jego najwyższy szczyt Milhacen. Ale czy tylko?

Corrida to jest coś głębszego, to tradycja zakorzeniona w kulturze krajów Półwyspu Iberyjskiego oraz Ameryki Łacińskiej, podobnie jak w naszym działaniu i pasji: wędrowanie, poznawanie Tatr, wszystkich gór. Podczas corridy w spektaklu mrozącym krew w żyłach, toreador stopniowo buduje napięcie drażniąc się ze zwierzęciem, angażując się w coraz to bliższą konfrontację z nim. Ile tu podobieństw i skojarzeń związanych z rosnącym napięciem, którego ukoronowaniem jest zdobycie szczytu. W najbardziej klasycznej formie corridy punktem kulminacyjnym jest oczywiście śmierć byka. Po czym następuje jego uroczyste poświęcenie. Nasze góry są niejako uświęcane w pamięci, przekazach, fotografii. W prawdziwej corridzie scenariusz ten różni się jednak w zależności od kraju, w którym spektakl jest organizowany. Przykładowo w Portugalii ma miejsce tzw. „pega”, w czasie której grupa kilku nieuzbrojonych mężczyzn wychodzi naprzeciw bykowi, okrąża go i dokonuje chwytu za rogi! Na wyprawie, wycieczce każdy z uczestników oczekuje czegoś innego, inaczej przeżywa osiągane cele, choć wszyscy oczekują wspaniałych niepowtarzalnych wrażeń, a udziałem wszystkich ma być ukoronowanie trudów. Widowiska z bykami są przedsięwzięciem niezwykle spektakularnym, ale też bardzo niebezpiecznym. I tu nasuwają się skojarzenia i odniesienia do wędrowania po górach. Ponieważ do przejechania tam i z powrotem mieliśmy ponad 8 tys. kilometrów, nasz przejazd był istną szarżą byczą na arenie krajów Unii Europejskiej. Na rogi nabijając co ciekawsze kęsy geograficzno-turystyczne, niczym dokumenty do segregatora.

Z Nowego Sącza pierwszym kłusem dotarliśmy do Grasse. To mała miejscowość położona kilkanaście kilometrów od słynnego Cannes i Monaco, ale będąca stolicą francuskiego perfumiarstwa. Z Grasse w marcu 1815 roku Napoleon wyruszył na Paryż wytyczając drogę poprzez góry. Przejeżdżaliśmy i przechodziliśmy w dużych fragmentach tę historyczną trasę. Dom w którym się zatrzymał przed marszem, daje obecnie nazwę małemu placowi przed nim - „plateau Napoleon”. Tam ostatnie dni swojego życia spędziła Edith Piaf. Obok naszego hotelu przebudowanego z konwentu zakonnego, znajdował się dom pierwszego rosyjskiego laureata nagrody Nobla z dziedziny literatury z roku 1933, Iwana Bunina. Ten już nieco zapomniany pisarz i poeta, osiedlił się tam w roku 1919 przytłuwając jednym z ostatnich statków z Odessy, o bolszewikach wyrażając się bardzo dosadnie: „cóż to za odrażająca galeria przestępców”.

W Grasse, w otoczeniu pól lawendowych i gajów oleandrowych spędziliśmy 3 pracowite dni. Część grupy po trudach przejazdu wołała odpoczywać na słynnych plażach Lazuruwego Wybrzeża, fotografując się na czerwonym dywanie przed gmachem festiwalu filmowego. Część wołała zdobywać alpejskie szczyty Alp Nadmorskich z najdalej na południe wysuniętym trzytysięcznikiem Mont Pelat 3012 m n.p.m. Wspólnie odwiedziliśmy słynny wąwóz Verdon, uważany za najgłębszy w Europie. Część grupy przeszła „trasą odkrywców” dnem wąwozu, a część pływała się nad zbiornikiem wodnym Santa Croi na rzece Verdon u wylotu wąwozu. Jeden dzień poświęcono na rafting po tej rzece, co było kolejnym doświadczeniem po raftingu na Tarze w roku 2009.



Pozostali, którzy nie ubierali się w neoprenowe pianki, wybrali się na królującą na Castellane - la Roc (187 m n.p.m.) – wysoką skałę wznoszącą się nad tym malowniczym miasteczkiem. Wieczory spędzaliśmy na poszukiwaniu lokali gdzie można było obejrzeć kończące się mistrzostwa świata w piłce nożnej. W kolorowym tłumie arabsko-francuskim oglądaliśmy nie tylko piłkarski spektakl, ale również „miejscowe zwyczaje i zachowania”.

Z Castelane wyruszyliśmy późnym popołudniem z następnym „byczym atakiem” w stronę Pradollano w górach Sierra Nevada w Hiszpanii, części systemu Gór Betyckich.

Zanim tam dojechalіśmy, nasz toreador-przewodnik Robert Cempa zafundował nam piękny pokaz Walencji niczym mistrz tego fachu, zgrabnie „ukazując i zwijając” płachtę atrakcji tego przepięknego miasta. To trzecie co do wielkości miasto Hiszpanii założone przez Rzymian jeszcze w 138 roku p.n.e. Robert swój spektakl rozpoczyna od katedry z XIII w. przy Placa de la Reina. Katedra posiada wspaniałe portale - od romańskiego poprzez gotycki do barokowego, a ośmioboczna gotycka dzwonnica 51-metrowej wysokości - Micalet stanowi prawdziwy skarb architektury i sztuki kamieniarskiej tego okresu. Najcenniejszym zabytkiem katedry jest agatowa czarka ozdobiona złotem, znajdująca się w Capell de Sant Calze – Kaplicy Świętego Kielicha. To według tradycji kielich z Ostatniej Wieczerzy, przywieziony z Italii dar św. Wawrzyńca urodzonego w Huesce.

Grała nie zobaczyliśmy, za to po obejrzeniu katedry obejrzelśmy wizerunek Mare de Deu dels Desemparats (MB Opuszczonych) w sąsiadującej z katedrą barokowej bazylice, wybudowanej na dawnym forum rzymskim. Kulminacją po porannym spacerze, było oczywiście obejrzenie zabytku z listy UNESCO, Llotja de la Seda - budynku Giełdy Jedwabiu - arcydzieła średniowiecznych kamieniarzy, ze spiralnymi kolumnami i sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Naprzeciwko, modernistyczny gmach giełdy towarowej służącej po dzień dzisiejszy. Zaglądamy i tam, aby z zachwytem przyrzeć się kolorowym od bogactwa owoców i warzyw, ryb, owoców morza, przetworom, przyprawom, hiszpańskim wędlinom, straganom. Zresztą zakupy też tam zrobiliśmy. W czasie wolnym, dziwnym trafem spotykamy się na tapas (piwo plus zakąska) w dziurze czyli Clot - okrągłym placu Rendona, służącym obecnie za targ pamiątkami, starociami i przebogatą ceramiką hiszpańską.

Po południu jedziemy dalej do - Pradolano - Sierra Nevada. To kurort wznoszący się na wysokości ok. 2 tys metrów. Od spalonych słońcem terenów terakotowej ziemi w okolicach Granady do Pradolano, wpinaliśmy się autokarem już nieco zniecierpliwieni przedłużającą się podróżą by jeszcze na miejscu poszukiwać właściwego hotelu. W końcu kwaterujemy się na kilku piętrach całej, w pokojach z aneksem kuchennym i łazienkami. Pradolano lub zamiennie używana nazwa Serra Nevada, położone jest na tarasowych działkach między wijącą się w górę najwyżej poprowadzoną w Europie drogą. Wybudowano tam dosłownie las hoteli i pensjonatów, w większości w stylu, który w Polsce nazywamy żartobliwie „późnym Gierkiem”, a Hiszpanii pewnie „schyłkiem Franco?”. Nasz hotel był świeżo ukończony, a i kilka następnych się budowało.

Rankiem wyruszamy kolejką pod główny grzbiet, na który w dalszym ciągu, pomimo parku narodowego prowadzi asfaltowa droga. Pierwszą zdobywamy Valetę (3398 m n.p.m.). Ponieważ zimny wiatr znad Afryki znamionuje zmianę pogody, decydujemy się na zdobywanie Mulhacena (3482 m n.p.m.). Następnego dnia pokaże, że nasze obawy były płonne, ale lepiej wykorzystywać pierwsze nadarżające się okazje. W tych górach, położonych kilkadziesiąt kilometrów od Morza Śródziemnego i Afryki, znajduje się 14 szczytów ponad trzytyśięcznych, u podnóża których leży jeszcze pełno śniegu (druga połowa lipca!). Trasa nie jest trudna ale „odległościowo” znaczna, t.j. ok. 24 km tam i z powrotem, a ostatni kurs kolejki o godz. 16. Rozpoczyna się istny pościg z czasem, który dla części grupy zakończył się dołożeniem kilku kilometrów zejścia po drodze, na której parę dni wcześniej trenowała nasza mistrzyni z Kasiny Wielkiej - Justyna Kowalczyk. Dzień i widoki niecodzienne - słońce, śnieg, lód, czarne łupkowate skały i zimny wiatr, przestrzeń i góry z widokiem na morze i... góry w Afryce. No i ten błękit oraz zieleń w dolinach, a w zasadzie jej kilkanaście odmian od soczystych po szkarłate. Również pełno różnej zwierzyny: od muflonów po koziorożce. Tutaj też rozpoczynamy smakowanie Hiszpanii od kuchni, która tu poza sezonem, nawet jest dostępna na nasze portfele, a w ilości posiłków i przystawek obfita. W jednej z restauracji gotuje

rumuńskie małżeństwo, ale według smaków i wzorów hiszpańskich. Trzy noclegi to maksimum, które potrzebne są do zwiedzenia najwyższego łańcucha górskiego kontynentalnej Hiszpanii.



Zdobycie Mulhacena było naszym głównym celem, choćby ze względu na to, że to najwyższy szczyt kontynentu poza Alpami. Zakwaterowanie w komfortowych warunkach w kilkunastopiętrowym hotelu w którym byliśmy jedynymi gośćmi, przyniosło nam wytchnienie i odpoczynek po długiej podróży i wędrowkach górskich. Przejeżdżając do następnej bazy w hotelu „Dehesilla” w górach Grazalema, odwiedzamy Alhambrę i Granadę. Wrażenia są niesamowite. Kultura arabska, perełka jaką jest Alhambra i pałac Nasrydów, to materiał na osobne artykuły. Bilety do Alhambry lepiej kupować indywidualnie, bo to tańsza wersja (10 E). Ogrody i pałace - zwiedzanie ich zajmuje ok. 6 godzin, ale mogłoby dużo więcej. Z języka arabskiego Alhambra znaczy - Czerwony Zamek, bo też takimi murami jest otoczona. Zwiedzamy Alkazabę - twierdzę wieńczącą wzgórze Alhambry. Do Pałacu Nasrydów wchodzi my ustawiając się w wielonarodowej kolejce. Później, z niektórymi z nich spotykamy się w atrakcyjnych miejscach do fotografowania, czekając wzajemnie na „wolny” kadr, lub prosząc o zdjęcie ze swojego aparatu. Komnaty, kolumnady, łuki arabskie, patia, ogrody, oczka wodne, fontanny bardzo bogate, podobnie jak arabski i azurowe wypełniania oraz prześwietlenia ścian. Wezyr sułtanów Ibn Zamrak (1333-1393), którego strofy wpisane są w ściany Alhambry tak pisał: „Przestrzeń architektoniczna, w której rozwija się element roślinny, elementy plastyczne i wrażeniowe, otwiera się na krajobraz...”, brzmi jak fachowa recenzja profesora architektury, a Alhambra otwiera się na krajobraz ośnieżonych gór Sierra Nevada z dobrze rozpoznawalną Valetą i Mulhacemem. Osobiście, szkolem dla mnie był mikroklimat tego miejsca, nawadnianego wodą z gór, z których zjechaliśmy. Pomimo 35-stopniowego upału zupełnie tego się nie odczuwało. W okolicach sjeisty, już w Granadzie muzyk gitarowy, któremu za granie wrzuciłem do kape-lusza 50 eurocentów, powiedział po polsku -dziękuję bardzo. Skąd Pan wie, że jestem z Polski? - zapytałem. Ja 3 lata grałem w Krakowie - odpowiedział z miękkim akcentem i uśmiechem na twarzy. Miło się robi na duszy w takiej chwili, ale jesteśmy prawie w sercu Andaluzji. To duży, najbardziej na południe wysunięty region Hiszpanii. Bardzo zróżnicowany wewnętrz-

nie, liczący prawie 7 mln mieszkańców. Kulturowo do dziś z widocznym wpływem arabskim, z prawie feudalnym porządkiem i tradycją. Tradycja tutaj przewija się ze współczesnością np. poprzez system dróg i autostrad, którymi przemierzamy się prawie codziennie. Andaluzja to również eldorado turystyki przynoszące regionowi 63 % dochodu. Dzieli się na podregiony: Granadę i Almerie (to ten z górami Sierra Nevada i Granadą), Kadyks i Malagę (z Rondą i Gibraltarem), Huelwę i Sewillę, Kordobę i Jaen. Głównie oblegane są wybrzeża Morza Śródziemnego i Atlantyku, a wewnątrz odwiedzane tylko przez wycieczki fakultatywne. Wiele ze stereotypów zasłyszanych i przeczytanych o tym regionie, sprawdza się w rzeczywistości.



W ostatnim miejscu naszego zakwaterowania, w sercu Serrani de Ronda opodal Rondy doświadczymy gościny graniczącej z wyrzeczeniem i poświęceniem. Tamtejsi gospodarze oddają nam we władanie cały nowo wykończony hotel po to, abyśmy czuli się dobrze, jednocześnie obsługując nas prawie 24 godz. na dobę. Oddają nam również przytulne pokoje z jakuzzi, klimatyzacją i tv oraz mały przyhotelowy basen. W basenie tym niektórzy spędzili pewnie 50% czasu. Służyli nam również radą, wdając się w fascynujące rozmowy o zwykłych sprawach, w języku oryginalnym, którego naszą tłumaczką była Ewa Stalla-Homonic, oraz w języku angielskim i migowym międzynarodowym. Z miejsca tego odwiedzamy i zwiedzamy: Sewillę - stolicę regionu i corridy, Rondę - kolebkę corridy, Gibraltar, Ceutę w Afryce oraz kilka małych sennych tzw. białych miasteczek-pueblos blancos. Odwiedzamy również Gargante del Choro - to jeden z cudów Hiszpanii, rozpadlina w wapiennej skale, zamknięta zaporą rzeką Guadalhorce. To tam wybudowano specjalnie dla króla Alfonsa XIII- Camino del Rey- Drogę Króla. Obecnie specjalnie nie konserwowana, nie nadaje się do masowego zwiedzania. Ale był i tam akcent sądecko-krakowski, ponieważ kilku „toreadorów” z naszej grupy na swoją odpowiedzialność złapało byka za rogi, i przeszło nią zapierając nam dech w piersiach. Było i odwiedzenie wejścia ogromnej jaskini La Cueva de la Pileta, z której wodospadem wydostawała się zimna woda. Wrażeń jak na cztery dni był ogrom.

Sama Sewilla to temat sam w sobie. Tam również zwiedzanie rozpoczęliśmy od katedry. Architekt Alonso Martinez rysując jej plany miał powiedzieć: „będzie tak ogromna, że ci co ją zobaczą uznają nas za szaleńców”. Budowana przez sto

lat, ale i rozbudowywana na przestrzeni wieków, pod względem przestrzennym jest ona większa od uważanych za największe świątynie chrześcijańskie: Bazyliki św Piotra w Rzymie i katedry św. Pawła w Londynie. Miałem szczęście uczestniczyć we Mszy św. w tej katedrze, naprzeciw spływającego złotem Capilla Mayor – Kaplicy Głównej zakrytej kutymi kratami z XIV wieku. Kaplica ta mieści największy ołtarz na świecie - 20 metrów wysokości i 13 szerokości. Znajduje się w nim 45 figur, głównie dzieła flamandzkiego rzeźbiarza Dancarta. „Znak pokoju” Sewilczycy przekazują sobie pocałunkiem, ale tylko znajomym! Zauważyłem również, że niecierpliwie znoszą upał, a był wtedy chyba nasz rekord – ok. 40° Celsjusza. Co innego przybysze z zimnego kraju, akumulujący ciepło jak bateria słoneczna. Opodal ołtarza grób Kolumba z XIX wieku. Ogórkowe doniesienia prasowe właśnie wmawiają polski rodowód tego żeglarza odkrywcy, do którego prawie każda nacja na świecie się przyznaje. Uspakajając – nie przyjechaliśmy tam, aby pobrać materiał genetyczny. Zresztą świątynia jest chroniona i nawet na mszę nieznający łacińskiego słowa „Messa”, nasi uczestnicy nie dostali się. Wyjątkiem był Piotr, który języka polskiego uczy wszystkich pod każdą szerokością geograficzną, dość skutecznie osiągając swoje cele. Innych wrażeń z tego miasta co niemiara! La Giralda zwieńczona apoteozą „wiary” obracającą się na wietrze. Girar, znaczy – obracać się, stąd nazwa. Ta najwyższa kiedyś budowla na świecie w okresie historyzmu, zwróciła uwagę i dała inspirację amerykańskim architektom. Ci z kolei, budowle już przewyższające Giralde wysokością, zabudowali w Nowym Jorku, Chicago, Waszygtonie i w innych miastach USA. Amerykańskie historyzujące wieżowce zauważył Stalin i rozkazał wybudować takie w Moskwie. Powstało tak siedem siostr Stalina, czyli siedem wieżowco-pałaców i styl socrealistyczny. Polsce podarował po II wojnie światowej Pałac Kultury, który dzięki bardziej smukłym proporcjom przypomina Hiszpanom sewilską Giralde. Do katedry przylega przeurocza żydowska dzielnica Santa Cruz. Uroku i klimatu dodają uliczni gitarzyści sprzedający swoje wirtuozerskie flamenco. Sewilla to również stolica flamenco. To właśnie w niej dzieje się akcja „Cyrułik Sewilskiego” Rossiniego, czy „Carmen” Bizeta. To miasto, gdzie zobaczyć można obrazy malarza Murilla i Velasqueza, sztukę Azulejos - malowanej przebogato ceramiki. W parku Marii Luizy przy pawilonach wystawowych z roku 1929, widzimy esencje tej sztuki, której najróżniejsze odmiany spotyka się nawet w takich detalach hiszpańskiej architektury jak numer domu. Nawiązując do sądeckiej corridy, z zazdrością i zachwytem oglądałem mosty Sewilli na rzece Gwadalquivir, na powrót spławnej od Expo 92, zwłaszcza na most o nazwie „harfa”. Oprócz Sewilli zwiedzamy inne atrakcje regionu.

W górach Grazalema odwiedzamy nieczynną zaporę w rozpadlinie równie głębokiej jak El Camino del Rey, a część uczestników wchodzi niewielką ale trudną technicznie ferratą. Wjeżdżamy kolejką na skałę Gibraltarską (425 m n.p.m.), gdzie pomimo ostrzeżeń wysokiej kary (200 funtów), karmimy strzegące jej jedyne europejskie małpy bezogonowe. Nie był to akcent „sądeckiej corridy”, a raczej nieprzygotowanie na

natręctwo zwierząt, które z zaskoczenia same się częstowały. Widoki mieliśmy wspaniałe. To jeden z piękniejszych widoków jaki widziałem w życiu. Wielkie wrażenie zrobił na mnie pobyt w Rondzie, przepięknie położonej na wysokiej dolomitowej skale przeciętej w połowie głęboką rozpadliną, którą do dziś spaja XVIII- wieczny, stumetrowej długości kamienny most. To jej niedostępność spowodowała, że Ronda była jednym z ostatnich bastionów arabskich. Zdobyta dopiero w 1485 roku. Stara część - dzielnica arabska to klasyczne „pueblo blanco” ze brukowanymi ulicami, białymi domami, kratami w oknach. Obecnie każdy dom przystrojony stylowymi witrynami i kwiatami. Zwiedzamy z zachwytem zaułki, fotografujemy witryny sklepowe, portale, detale architektoniczne, słuchamy muzyki hiszpańskiej przebijającej się gdzieś nad dachami pokrytymi charakterystyczną dachówką. Za wspomnianym mostem Puente Nuevo znajduje się El Mercadillo - jedna z najstarszych w Hiszpanii aren corridy. Przed nią pomnik z brązu wspinałego okazu byka. Ronda jest miejscem fiesty w pierwszych dwóch tygodniach września na cześć najwspanialszego toreadora Pedro Romero, twórcy nowoczesnej sztuki walki z bykiem, tzw. Corrida Goyesca. Matadorzy występują tutaj w klasycznych strojach zaprojektowanych przez Goyę. Występy na arenie w czasie fiesty transmitowane przez telewizję. To marzenie każdego matadora. W restauracji o nazwie „Pedro Romero” spożywam obiad w towarzystwie Jurka, obok nobliwych zagranicznych gości. Nad stolikiem wypreparowana głowa byka andaluzyjskiego, a na ścianach wizerunki Pedro Romero i innych toreadorów. Pełno również XIX wiecznych plakatów z corrid w Rondzie. Właśnie tam zauważyłem, że toreador przyjmuje podobną pozę po zwycięskiej walce, jak prawie każdy zdobywca ważnego szczytu w górach.

Umknęła by mi jeszcze promowa przeprawa przez Cieśninę Gibraltarską do hiszpańskiej enklawy na kontynencie afrykańskim - Ceuty. Sama odprawa do promu, procedury bezpieczeństwa, egzotyka pasażerów, to taka „corrida” sama w sobie. Silne prądy morskie w cieśninie wymagają mocnych wodolotów do tej 40 minutowej podróży. Sama Ceuta jest również bardzo urokliwa i ładnie położona na terasach opadających gór Atlas do morza. Wiele ciekawych pomników, fontann, medalionów, tablic, armat i armatek. Również jej mieszkańcy egzotyczni, w kolorowych marokańskich nakryciach głów i strojach do kostek. Tylko ten zgiełk motocykli, samochodów, klaksonów.



Dwutygodniowa wyprawa musi mieć swój koniec, choć niektórzy planują jeszcze zdobywanie Mont Blanc'a. Po zapakowaniu bagaży wracamy markotniejsi, pomimo tego, że na chwilę autobus ożywa w związku ze składaniem mi życzeń z okazji 50- tych urodzin. Miłe to było i na pewno do zapamiętania, nawet przy postępującej sklerozie. Powrót z wyprawy-corridy musiał być zakończony postojem we Francji. Plany mieliśmy ambitne - zdobycie 4 tysięcznika Barre des Ecrins w Alpach Delfinackich. To francuski odpowiednik Koziog Wierchu w Tatrach, ponieważ jest to najwyższy czterotysięcznik położony najbardziej na południe i w całości na terytorium Francji. Zdobywamy tylko schronisko o tej samej nazwie, ale za to z widokami, które do końca życia pozostaną w pamięci. Przemarsz z ciężkim plecakiem z dolnego schroniska Cezanne do górnego- Ecrins (2550 m. npm), pobyt w nim i nocleg na pryczach - trumnach, to też przeżycia nie do zapomnienia. Podobnie jak uroki ciekawej „zbiorowej” sfluczki uruchamiającej się cyklicznie co jakiś czas w WC schroniskowym. W Polsce takie schroniska były by niedopuszczalne do eksploatacji przez sanepid, a tu niektórzy z nas „załapali” się na francuski kurs obsługi prymitywnych urządzeń sanitarnych. Załoga schronisk traktowała nas nieco z góry i z wyższością, ale takie małostkowości kogoś, kto kocha góry nie przejmują, tylko śmieszą. Szkoda tylko, że pogoda się chwilowo załamała, ale i tak pozwoliła nam docenić piękno miejsca w którym byliśmy. Alpiniści mawiają, że kto nie widział masywu Ecrins, to nic nie widział. Niezapomniane były nasze spotkania ze świstakami, które z Niną Mikołajczyk wręcz konwersowały przy schronisku Cezanne. Ale „pusie” - bo tak do nich i o nich mówi, wiedzą za co Ją kochają, a myślę, że i część członków PTT również. Pomimo nie zrealizowania zakładanych celów, „uświęcenie” niczym corrida w Rondzie, było wspaniałym zakończeniem. Zwieńczeniem na koniec wyprawy - była twierdza Briancon i jej zwiedzanie - Olle!

PS. Jeszcze raz dziękuję wszystkim uczestnikom „sądeckiej corridy”! W szczególności: Robertowi Cempie, Arkadiuszowi Rybińskiemu, klanowi Homoncików. A tych, którzy zamierzają przeżyć intensywną przygodę zapraszam na najbliższą wyprawę: „Pod słońcem Macedonii i błękitem Grecji”, to będzie karpacko-bałkańska zorba, a i pewnie jakiś krakowiak z kujawiakiem się trafi.

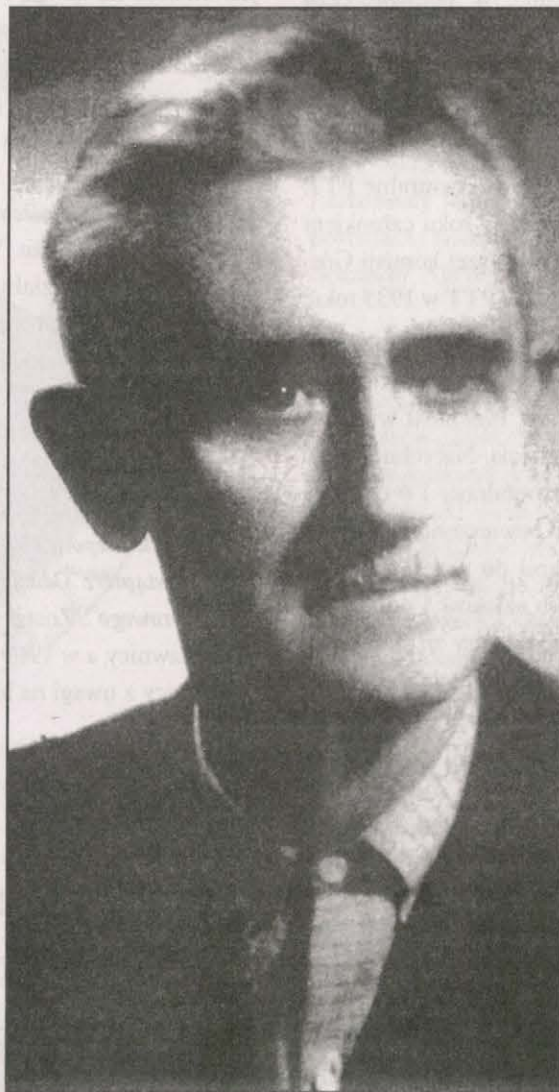
Wojciech Szarota

120 lat temu urodził się patron naszego Oddziału profesor Feliks Rapf. Przypominamy jego sylwetkę, publikując skrót artykułu który w całości ukazał się w nr 1/37/ miesięcznika „Sądeczanin”. Jeszcze bardziej szczegółową jego biografię zawarła Urszula Wąsowicz w swojej pracy magisterskiej obronionej na krakowskiej AWF.

Prof. Feliks Rapf

Urodził się 11 stycznia 1891 roku w Tarnowie, w rodzinie Edmunda i Józefy. Szkołę powszechną ukończył w Zbarazhu, naukę gimnazjalną rozpoczął w Tarnowie i kontynuował w Nowym Sączu, zdając z wyróżnieniem egzamin dojrzałości

w I Gimnazjum im. Jana Długosza w 1909 roku. W latach 1909-1911 studiował na Politechnice Lwowskiej a 1911-1914 na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po wybuchu I wojny światowej powołany został do służby wojskowej i znalazł się w Salzburgu. Walczył na froncie w południowym Tyrolu, gdzie został ranny. Po odzyskaniu niepodległości walczył w polskiej armii w stopniu kapitana w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 roku. Po demobilizacji pracował przez rok jako nauczyciel w II Państwowym Gimnazjum w Tarnowie. Następnie na własną prośbę został przeniesiony do Nowego Sącza, z którym to miastem związał się na całe życie. Uczył w I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza oraz w żeńskim Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej. Ożenił się z Austriaczką Idą, z którą miał troje dzieci. Brał udział w kampanii wrześniowej, podczas której dostał się do niemieckiej niewoli. Po udanej ucieczce powrócił do Nowego Sącza, jawnie ucząc w dwóch szkołach zawodowych. Przez cztery lata prowa-



dził również tajne nauczanie jako nauczyciel i egzaminator z matematyki, fizyki i chemii. Opracował wówczas skrypt z fizyki dla młodzieży uczącej się na tajnych kompletach. W styczniu 1945 roku przystąpił do organizowania nauki w I Gimnazjum i Liceum i do sierpnia 1946 roku pełnił obowiązki dyrektora. Następnie pracował tam jako nauczyciel fizyki, matematyki i astronomii, aż do przejścia na emeryturę w 1952 roku. Bardzo aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Miłośników Astronomii, będąc współzałożycielem nowosądeckiego Oddziału. Jako emeryt kontynuował działalność pedagogiczną, prowadząc repetytoria dla kandydatów na wyższe studia, opracowując skrypty i podręczniki. Do końca ży-

cia był bardzo aktywny. Zmarł w Nowym Sączu 7 marca 1972 roku w wieku 81 lat i pochowany został na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana. Jak mało o kim, tak o prof. Rapfie można powiedzieć że był „człowiekiem-instytucją”.

Postać profesora kojarzy się jednak przede wszystkim z turystyką górską. Jego działalność, tak w sferze organizacyjnej jak i publicystycznej, miała charakter twórczy. Wszedł na stałe do historii turystyki górskiej jako działacz wielkiego formatu i autor pionierskich dokonań w skali kraju. Pierwszą wycieczkę w Tatry odbył 1903 roku. Począwszy od 1905 roku aż do wybuchu I wojny światowej, niemal każde wakacje spędzał w Zakopanem, poznając systematycznie Tatry. W lipcu 1908 roku zapisał się do Towarzystwa Tatrzańskiego. Podczas wojny, służąc w Tyrolu poznawał Alpy i prowadził tam kursy wysokogórskie. O jego wyjątkowej solidności świadczy fakt wysłania Towarzystwu z frontu pocztą polową 18 koron jako składkę członkowską za lata 1915-1917! W lutym 1922 roku zamieszkał w Nowym Sączu i wkrótce zapisał się do Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Dnia 11 maja 1924 roku w czasie Walnego Zebrania Oddziału w nowosądeckim ratuszu, został wybrany prezesem Oddziału

i pełnił tę funkcję przez 24 lata. Głównie dzięki niemu, nowosądecki Oddział stał się jednym z najprężniejszych w kraju. Z inicjatywy Feliksa Rapfa powstało w 1924 roku Koło w Krynicy, a następnie Koło w Grybowie i Starym Sączu. W dużym stopniu jego zasługą było uruchomienie w 1926 roku schroniska w Szczawnicy Niżnej na Piaskach a jedenaście lat później sztandarowej inwestycji Oddziału – schroniska na Przehybie. Prowadził szeroką działalność publicystyczną, będąc autorem wielu prac i artykułów w prasie turystycznej. Pionierskim dziełem był wydany w maju 1933 roku przewodnik „Park Narodowy w Pieninach”. Rok później ukazała się opracowana przez niego mapa tego pasma górskiego. Dużą wagę przykładął do or-

ganizacji wycieczek górskich dla członków Oddziału, a przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. Był nie tylko organizatorem ale pełnił tu też funkcję przewodnika. Uczniów włączał w proces przygotowywania imprez tak, by byli ich świadomymi i aktywnymi uczestnikami. Jego pasją była fotografia. Wykonywane podczas wycieczek przeźrocza, wykorzystywał później podczas licznych prelekcji które wygłaszał. Ostatnio, głośna stała się informacja że profesor poczynawszy od lat 30-tych, regularnie rejestrował na taśmie filmowej najważniejsze wydarzenia dziejące się w naszym mieście. Odbłyły się już pierwsze pokazy jego kronik. Bardzo dużo czasu poświęcał znakowaniu szlaków w górach. Osobiście wyznakował 470 nowych szlaków turystycznych. Do historii polskiej turystyki wszedł jako autor nowoczesnego systemu znakowania. W połowie 1924 roku zaczął praktycznie stosować zasadę dodawania do koloru podstawowego dwóch białych pasków. Później wspólnie z Witoldem Milewskim opracował szczegółowy system i zasady znakowania, wydane w formie instrukcji. Dokonania profesora Rapfa doceniane były przez władze centralne PTT. W 1928 roku wybrano go zastępcą, a w 1935 roku członkiem Zarządu Głównego. Był też członkiem pierwszej komisji Górskiej Odznaki Turystycznej, powołanej przez PTT w 1935 roku.

Jego działalność przerwał wybuch II wojny światowej. Po powrocie z niewoli niemieckiej w październiku 1939 roku, zastał lokal Oddziału zdemolowany. Przeniósł więc dokumenty i materiały do swojego mieszkania. Natychmiast po zakończeniu wojny Oddział wznowił działalność i 6 czerwca 1945 roku ponownie funkcję prezesa powierzono Feliksowi Rapfowi. Z olbrzymią energią przystąpił do pracy, a przede wszystkim do odnawiania zniszczonych szlaków i odbudowy schronisk. Uruchomił też lokal Oddziału przy ul. Długosza oraz uporządkował i udostępnił bibliotekę Oddziału. Napisał też monografię schroniska na Przehybie. W sierpniu 1948 roku podczas Jubileuszowego Zjazdu Delegatów PTT odznaczony

został Krzyżem Kawalerskim i otrzymał odznakę honorową PTT. Jednak w totalitarnie rządzonej przez komunistów kraju profesor Rapf nie widział miejsca na kontynuowanie dotychczasowej działalności. Dobiegała kresu era „jego” turystyki. 19 lutego 1949 roku zrezygnował z funkcji prezesa Oddziału oraz z funkcji członka Zarządu Głównego PTT. Pozostał jednak aktywnym działaczem turystycznym, ze szczególną pasją angażując się w wygłaszanie prelekcji ilustrowanych własnymi przeźrocza. Los PTT dopełnił się 16 grudnia 1950 roku, gdy na Zjeździe Delegatów, na polecenie władz Towarzystwo rozwiązało się, przekazując swój majątek PTTK które powołano dzień później. Zmieniało się oblicze turystyki górskiej. Zaczęto się powoływać na wzory sowieckie, gdzie nie było już miejsca na dawną romantyczną, ściśle związana z naturą górską wędrówkę. Zastąpiły ją masowe rajdy i zloty, podczas których nie było czasu i miejsca na obcowanie z przyrodą, a głównie na nachalną propagandę. Profesor pisał, że *do białej gorączki doprowadza go umasowienie turystyki i wypychanie w głowę każdego Polaka że jest uprawniony do turystyki czy chce czy nie chce oraz a niech taki indywidualny turysta spróbuje zanoć w schronisku*. W lipcu 1951 roku objął posadę kierownika biura Oddziału PTTK, z której po roku zrezygnował. W 1956 roku został zmuszony do opuszczenia zajmowanego przez siebie mieszkania, w którym zlokalizowana była też siedziba Oddziału PTTK. Zamieszkał na peryferiach miasta, w pokoju bez wygod, wynajętym od obcych ludzi. Tak potraktowano człowieka który dla turystyki poświęcił ponad 30 pracowitych lat. Uraz pozostał do końca życia. Pisał wtedy: *„Na skutek nieporozumień z Zarządkiem Oddziału musiałem nie tylko wystąpić z Oddziału, ale nawet zwrócić dyplom członka honorowego”*. Został wówczas członkiem Oddziału PTTK w Szczawnicy, a w 1969 roku przeniósł się do Oddziału PTTK w Krynicy z uwagi na lepszą dostępność komunikacyjną.

Maciej Zaremba

20-lecia reaktywowania Oddziału PTT „Beskid”

Główne uroczystości 20-lecia reaktywowania Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu miały miejsca 10 kwietnia na szczycie Rosochatki. Wzięło w nich udział 80 członków Oddziału i wielu zaproszonych gości, w tym Prezes Zarządu Głównego PTT Włodzimierz Janusik, przedstawiciele Starosty Nowosądeckiego, Prezydenta Miasta Nowego Sącza czy Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Rozpoczęto Mszą Świętą, a następnie dokonano krótkiego podsumowania tego, co zrobiliśmy przez te dwa dziesięciolecia oraz wręczono wyróżnienia. Wykaz odznaczonych osób zamieściliśmy w poprzednim numerze „Beskidu”.



Na urodziny Michała Sędziwoja

Niech ktokolwiek inny to uczyni...

Był przyjacielem cesarzy i królów. Obsypywano go zaszczytami, albo wtrącano do więzienia. Jego imię wymawiano z szacunkiem, albo z drwiną. Był jednym z najśłynniejszych uczonych tamtych czasów, a jednocześnie przez wielu uważany za szarlatana. Michał Sędziwój - najśłynniejszy po Koperniku Polak czasu Odrodzenia.



Urodził się 2 lutego 1556 lub 1566 r. w Nowym Sączu, lub w jego pobliżu. Według innych źródeł - w Łukowicy. Jego rodowe nazwisko brzmiało Sędzimir. Z czasem zmienił je na Sędziwój, aby brzmiało bardziej po rycersku. Swe traktaty, pisane oczywiście po łacinie, podpisywał jako Sendivogius, albo licznymi pseudonimami.

Był podobno nieślubnym dzieckiem zamożnego szlachcica polskiego i Katarzyny Pielsz-Rogowskiej. Paprocki wywodził jego ród od hrabiów z Jabłeczny herbu Ostoja (Sędziwój chętnie się tym herbem posługiwał).

Niewiele wiemy o jego młodości. Wychowanie otrzymał podobno w Warszawie, w zakonie jezuitów. Inni badacze twierdzą, że pierwsze nauki pobierał w którejś z klasztorów szkół w Krakowie. Nie odnaleziono żadnego dokumentu, który potwierdzałby jego studia w Akademii Krakowskiej. Niewątpliwie jednak zdobył gruntowne wykształcenie i nie był samoukiem. Od najmłodszych lat interesował się naukami ścisłymi, a zwłaszcza geometrią, astronomią i mechaniką.

Otrzymałszy pokaźny spadek, Sędziwój rozpoczął życie towarzyskie. Prawdopodobnie w kręgu inteligencji krakowskiej zetknął się po raz pierwszy z alchemią.

Jej entuzjastom przyświecały dwa cele: odkrycie kamienia filozoficznego i eliksiru życia. Ten pierwszy miał umożliwiać przemianę różnych metali w złoto. Dzięki drugiemu człowiek miał stać się nieśmiertelny.

Dziś wiemy, że to niemożliwe. Jednak w tamtych wiekach setki badaczy spędzały w laboratoriach całe lata. Nie odkryli kamienia filozoficznego ani cudownego eliksiru. Odkryli natomiast chemię.

Szczególny rozkwit alchemii w Polsce nastąpił w XVI w. Zajmowali się nią Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III, a także biskupi, magnaci, szlachta, mieszczaństwo, kler i zakonnicy. Jednak tylko jeden człowiek w Polsce uchodził za posiadacza tajemnicy kamienia filozoficznego. Był nim Michał Sędziwój. Ale to nastąpiło znacznie później.

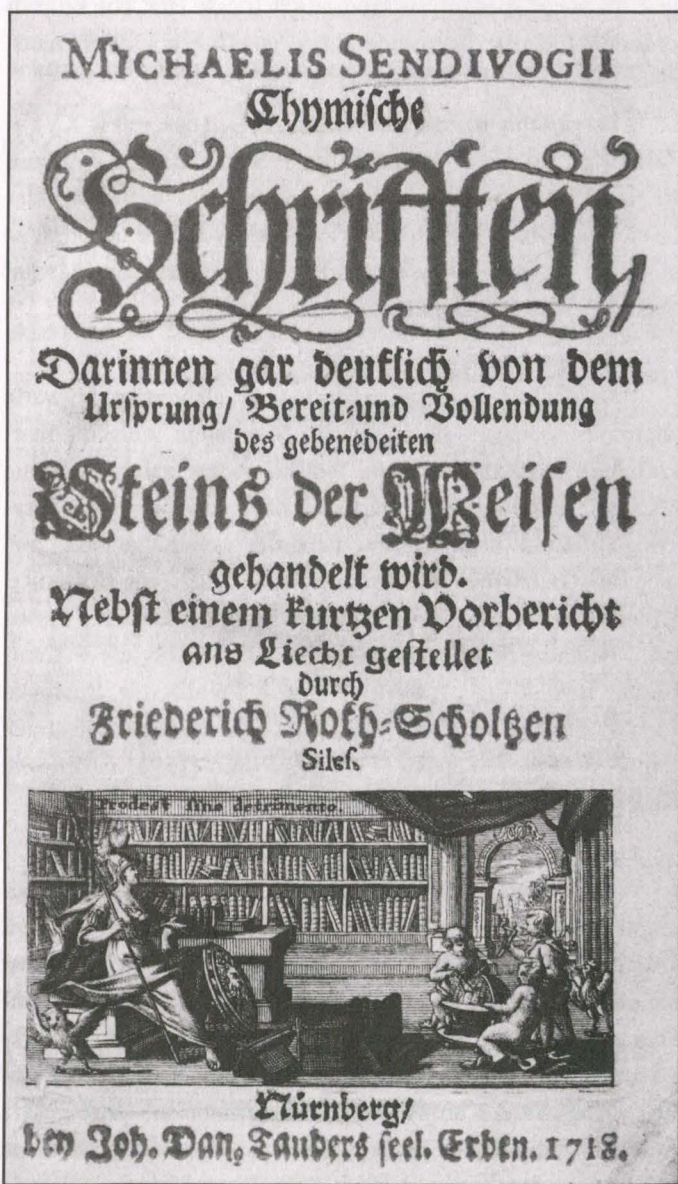
Największy wpływ na młodego alchemika wywarła znajomość, a następnie przyjaźń z Mikołajem Wolskim, marszałkiem wielkim koronnym. Wolski, widząc zainteresowanie Michała naukami przyrodniczymi i przeczuwając w nim przyszłego poszukiwacza tajemnic alchemii, wspierał go radą i pieniędzmi. On też był inicjatorem wyjazdu Sędziwoja za granicę. Podróżował więc po Rosji, Szwecji, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Niemczech i Czechach. Zwiedzał uniwersytety w Cambridge, Ingolstadic, Lipsku, Altdorfie, Frankfurcie, Rostocku i Wittenberdze. Nazwisko Sędziwoja figuruje też w rejestrach uniwersytetów w Lipsku (1590), Wiedniu (1591) i Altdorfie (1594-1595), gdzie studiował filozofię.

Za czasów panowania cesarza Rudolfa II w Czechach nastąpił żywiołowy rozkwit alchemii. Sam cesarz był mecenasem i miłośnikiem nauk tajemnych. Z czasem całkowicie odsunął się od spraw państwowych. Zamknął się na zamku hradeckim, zajmując się praktykami magiczno-alchemicznymi. Praga stała się wówczas centrum cesarstwa niemieckiego oraz stolicą alchemiczną Europy. Obok zamku hradeckiego cesarz polecił wybudować wiele małych domków, przeznaczonych na laboratoria. Pracowało tu około 200 alchemików. Jednak, gdy mimo wysiłków nie byli w stanie wykonać przemiany ołowiu lub rtęci w złoto, ich kariera kończyła się bezpowrotnie. Musieli opuścić swego mecenasa, albo ginęli w lochach hradeckiego zamku.

Taką atmosferę zastał w Czechach Michał Sędziwój, gdy przyjechał tam ok. 1590 roku. Posiadał już dość bogate doświadczenie w dziedzinie praktyk alchemicznych, nabyte w czasie licznych podróży i podczas kontaktów z różnymi uczonymi.

Do Czech przybył z rodziną, ożenił się bowiem przed rokiem 1593. Jego żona nazywała się Weronika Stiberin i pochodziła z Frankonii. Jako synów Michała biografowie wymieniają: Michała Krzysztofa, Chrystiana Henryka, niektórzy wspominają też Stanisława, Jana, Gabriela i Marcina.

Pewnego razu Sędziwój publicznie zademonstrował pewien eksperyment. Wyciągnął ze ściany gwoździ i żelazną śrubę, służącą do wieszania ubiorów, posmarował je jakimś płynem, a następnie włożył między rozpalone węgle. Po wyjęciu z ognia przedmioty te zamieniły się w „czyste srebro”. Po mieście rozeszła się wiadomość, że Polak jest prawdziwym „adeptem”, posiadającym kamień filozoficzny.



Jedna z książek napisanych przez Sędziwoja

Przez ten czas zgromadził znaczny majątek. Posiadał dwa dobra: Łukawiec i Lhota. W Iilovem kupił od wdowy po innym alchemiku Edwardzie Kelleyu dom zwany „Fumberk” wraz z posiadłością ziemską.

Dzięki wstawiennictwu dworzanina Kumlera, Sędziwój został wprowadzony na dwór hradeckich i przedstawiony cesarzowi Rudolfowi. Wkrótce dostąpił zaszczytu prowadzenia prac w jego laboratorium. Rudolf był bardzo zadowolony z Polaka, obsypywał go łaskami i hojnymi podarunkami.

Na polecenie cesarza w latach 1597-1598 odbył podróżę na Wschód. Ich celem było zgłębienie tajemnic alchemicznych tamtejszych mistrzów. Nie jest jednak wykluczone, że pełnił też poufne misje dyplomatyczne.

Gdy alchemik osiągnął cel swojej podróży, powrócił do Pragi. Transmutacje metali nieszlachetnych w złoto przeprowadzane przez Rudolfa według zaleceń Sędziwoja zakończyły się pomyślnie. Cesarz z wdzięczności w 1598 roku nadał mu tytuł radcy dworskiego i pozwolił zamieszkać na zamku. Polski alchemik stał się człowiekiem zamożnym i wpływowym.

Wkrótce jednak uwikłał się w długi, nieprzyjemny proces o niezapłacony dług. Opuścił więc Pragę i wyjechał z rodziną do Iilovem. Tam został pojmany, odwieziony do Pragi i osadzony w więzieniu. Sprawa zakończyła się polubownie, jednak Sędziwój opuścił na stałe Pragę i Czechy. Wrócił z rodziną do Polski w roku 1600.

Zamieszkał w Krakowie w dworku przy ulicy Loretańskiej i poświęcił się dalszym badaniom alchemicznym. Jeden z dawnych przyjaciół, Mikołaj Wolski, od 1600 r. marszałek wielki koronny, znowu zaczął finansować jego doświadczenia. Dzięki niemu Sędziwój dostał się na dwór króla Zygmunta III Wazy.

Król, wielki miłośnik sztuki, interesował się także transmutacją metali. Sam wykonywał na Wawelu próby alchemiczne w zamkowym laboratorium. Pewnego razu w obecności Zygmunta III, Wolskiego i dworu Sędziwój zademonstrował przemianę w złoto srebrnego medalu z wizerunkiem Rudolfa II. Właśnie ten moment uwiecznił na płótnie Jan Matejko. Jednak alchemik najpewniej dokonał po prostu procesu pozłacania. Wiadomo, że znał płyn o „niespotykanych właściwościach” – prawdopodobnie chlorek złotawy (AuCl). Wyczyn Sędziwoja zrobił jednak na monarsze wielkie wrażenie.

Eksperyment ten powtórzył wkrótce w Pradze. Wręczył cesarzowi Rudolfowi nieco tajemniczego proszku i monarcha własnoręcznie w swej komnacie dokonał transmutacji rtęci, czy też ołowiu, w złoto. Dla upamiętnienia tego faktu polecił zamieścić w owej komnacie marmurową tablicę ze złotym napisem o następującej treści: „Niech ktokolwiek inny uczyni to, co uczynił Polak Sędziwój”. Cesarz wręczył też alchemikowi pamiątkowy medal i złoty łańcuch oraz wytworną czapkę ozdobioną przepaską diamentową o wartości 100 tys. talarów.

Wkrótce potem Sędziwój ogłosił drukiem swoje pierwsze dzieło alchemiczne: „Kosmopolity Nowe Światło Chemiczne, ze źródła przyrody i doświadczenia ręcznego wydobyte” (Praga 1604), które wkrótce uzyskało niebywały rozgłos w całej Europie. Przedrukowywane w dziesiątkach wydań ukazywało się prawie co roku. Tłumaczono je na wiele języków. W latach 1604-1797 miało aż 53 wydania.

Sława bywa jednak niebezpieczna. Gdy Sędziwój wracał przez lasy czeskie do Krakowa, Kasper Macak z Ottenburgu urządził na niego zasadzkę i uprowadził do swego zamku. Oświadczył więźniowi, że zostanie w zamknięciu, dopóki nie

wyjawi mu tajemnicy kamienia filozoficznego. Jednak alchemik, z pomocą swego służącego Bodowskiego, zdołał uciec. Przepiłował nocą kratę w oknie, zrobił ze swego ubrania sznur i zjechał na nim w dół.

Sędziwój powrócił do Krakowa w 1605 roku. Wkrótce potem udał się do Stuttgartu na zaproszenie księcia Fryderyka, który także należał do najgorliwszych zwolenników alchemii. Jednak żaden z książąt niemieckich nie wykonał tylu egzekucji na szarlatanach, co książę wirtemberski. Wierzył w możliwość przemiany metali, ale oszukany mścił się na oszustach w najokrutniejszy sposób.

Książę przyjął Polaka bardzo łaskawie, dyskutował z nim na temat sztuki alchemicznej i prosił go o zademonstrowanie mu transmutacji metali. Sędziwój ponoć aż dwukrotnie dokonał zamiany rtęci w złoto.

To zaniepokoiło Muhlenfelsa, nadwornego księżęcego alchemika. Za pomocą intrygi doprowadził do uwięzienia Polaka. Tym razem niewola trwała półtora roku. Jego przeciwnik przypłacił to jednak życiem. Powieszono go w Stuttgarcie w 1607 r.

Po powrocie do Krakowa Sędziwój powrócił do dawnych prac. Nie przyniosły one jednak oczekiwanego rezultatu, co spowodowało niechęć Zygmunta III i Mikołaja Wolskiego. Ten ostatni twierdził wręcz, że Sędziwój jest oszustem i gdyby chciał, mógłby go wysłać go na szubienicę.

Widząc, że dalszy pobyt w Polsce staje się dla niego coraz trudniejszy, ok. 1616 r., wyruszył w kolejną podróż za granicę, znowu do Niemiec. Wydał tam swój traktat o siarce oraz ponowił wydanie „Dialogu” i pracę „Novum Lumen Chymicum”.

W drodze powrotnej do kraju zatrzymał się w Wiedniu. Panował tu cesarz Ferdynand II, także przychylny dla alchemików. Polak w obecności cesarza ponownie dokonał przekształcenia srebra w złoto.

Najwięcej jednak zyskał Michał Sędziwój przyrzeczeniem urzędnika i założenia na Śląsku nieopodal granicy polskiej kopalni ołowiu. Jako wynagrodzenie za to przedsięwzięcie cesarz podarował mu miasteczko Krawarz wraz z domem w Ołomuńcu, stolicy biskupstwa w Morawie.



Sędziwój i Zygmunt III Waza. Obraz Jana Matejki



MICHAŁ SĘDZIWOJ. (Rysował Łuszczykiewicz, z portretu znajdującego się w zbiorze pana Ambr. Grabowskiego w Krakowie).

W 1617 roku alchemik przeniósł się do swoich nowych dóbr. Poświęcił się całkowicie dalszej pracy naukowej.

Kilkakrotnie jeszcze przebywał w Polsce. Powracał co pewien czas do Krakowa, gdzie posiadał znaczny majątek.

Końcowy okres swego pracowitego życia Sędziwój poświęcił intensywnej działalności publicystycznej. Zmarł w Krawarzu między 20 maja a 12 sierpnia 1636 roku, w wieku 80 lat i został pochowany w miejscowym kościele.

Wkrótce po śmierci zaczął ukazywać się na sądeckim rynku. Podobno i dziś można go spotkać w noc sylwestrową, spacerującego wokół ratusza i rozrzucającego złote monety.

Sędziwój do połowy XX wieku znany był wyłącznie jako alchemik. Uważano, że był utalentowanym mistyfikatorem, który nie wniósł niczego do rozwoju nauki. Dopiero współczesne badania zmieniły tę opinię. Główną podstawą jego autorytetu była teoria chemiczna, którą przedstawił w swoich dziełach. Opierał ją na empirii laboratoryjnej, w odróżnieniu od rozpowszechnionych wówczas spekulacji mistycznych. Położył też duże zasługi w dziedzinie metalurgii, hutnictwa i górnictwa.

Późniejsze odkrycia naukowe przyćmiły niewątpliwie osiągnięcia Sędziwoja. I jeśli współczesny Polak wie o jego istnieniu, to tylko dzięki obrazowi Jana Matejki. Nie wyprzedził swej epoki jak Kopernik, szukając kamienia filozoficznego nie dokonał „przy okazji” jakiegoś doniosłego odkrycia, zmieniającego świat. Ale był jednym z tych, którzy zajmując się alchemią, położyli wielkie zasługi dla powstania chemii. Na którą często narzekamy, ale czy umielibyśmy się bez niej obejść?

Jacek Zaremba

Sprawozdanie

z działalności Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

w Nowym Sączu za 2010 rok

Był to 21-szy rok działalności Oddziału od reaktywowania go w 1990 roku. Początkowo władze Oddziału pracowały w składzie wybranym podczas VII Walnego Zgromadzenia Członków, które odbyło się w dniu 24 października 2007 roku.

Zarząd

Prezes	Wojciech Szarota
Prezes Honorowy	Maciej Zaremba
Wiceprezesa	Jerzy Gałda
	Wiesław Wcześny
Sekretarz	Jolanta Augustyńska
Skarbnik	Teresa Frączek
Członkowie	Paweł Kiełbasa
	Iwona Kowalczyk
	Joanna Król
	Leszek Opara
	Zbigniew Smajdor
	Marta Treit

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Józef Orlita
Zastępca	Arkadiusz Rybiński
Sekretarz	Marzena Musiał

Sąd Koleżeński

Przewodniczący	Wacław Raczkowski
Sekretarz	Ryszard Patyk
Członek	Kazimierz Wojnarowski

W dniu 2 października 2010 roku odbyło się VIII Walne Zgromadzenie Członków. Zarząd Główny PTT reprezentował prof. Antoni Leon Dawidowicz. Wybrano nowe władze Oddziału w składzie:

Zarząd

Prezes	Wojciech Szarota
Prezes Honorowy	Maciej Zaremba
Wiceprezesa	Jerzy Gałda
	Wiesław Wcześny
Sekretarz	Jolanta Augustyńska
Skarbnik	Teresa Frączek
Członkowie	Joanna Dryla-Bogucka
	Iwona Kowalczyk - Tudaj
	Joanna Król
	Łukasz Musiał
	Józef Orlita
	Zbigniew Smajdor

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Barbara Michalik
Zastępca	Tadeusz Pogwizd
Sekretarz	Czesława Janik
Członkowie	Adam Bossy
	Dariusz Gogoc

Sąd Koleżeński

Przewodniczący	Jan Krajewski
Sekretarz	Marzena Musiał
Członkowie	Sławomir Kołsut
	Leszek Małota
	Jolanta Serafin

Wybrano też 14 delegatów oraz 4 zastępców na VIII Zjazd PTT. Ostatecznie na Zjeździe Oddział reprezentowali Joanna Dryla-Bogucka, Teresa Frączek, Jerzy Gałda, Sławomir Kołsut, Jan Krajewski, Joanna Król, Leszek Małota, Ryszard Patyk, Zbigniew Smajdor, Wojciech Szarota, Marta Treit, Wiesław Wcześny, Maciej Woźniak i Maciej Zaremba.

W styczniu otrzymaliśmy decyzję Sądu Rejonowego w Krakowie o uzyskaniu przez Oddział osobowości prawnej z dniem 18 grudnia 2009 roku. W marcu Oddział wystąpił z wnioskiem o uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego, co pozwoli na bezpośrednie pozyskiwanie kwot pochodzących z 1 % podatku.

Siedziba Oddziału mieściła się w Biurze Podróży „Wakacyjny Raj” ul. Sobieskiego 14 a/2, tel. 18-444-29-22. Biuro czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-19.00 i w soboty w godz. 9.00-13.00. Tam też odbywają się zapisy na wycieczki.

Sprawy członkowskie

W trakcie 2010 roku do Oddziału wstąpiło 59 osób, w tym 45 w Nowym Sączu a 14 do Koła w Tarnobrzegu. Łącznie od czasu reaktywowania Oddziału w 1990 roku wstąpiło do niego 1021 osób, z czego 752 w Nowym Sączu, 244 do Koła w Tarnobrzegu oraz 25 do Koła w Krynicy. W 2010 roku składki opłaciło 259 osób, z tego 176 w Nowym Sączu i 83 w Tarnobrzegu. Jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w płaceniu składek, Oddział na dzień 31 grudnia 2010 roku liczy 364 członków, w tym 250 w Nowym Sączu oraz 114 w Tarnobrzegu.

Jubileusz

31 marca 1990 roku został reaktywowany Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, działający poprzednio w latach 1906 – 1950. Imprezą inauguracyjną obchody jubileuszowe był ostatkowy „Bal 20-lecia” który odbył się w budynku ratusza Miasteczka Galicyjskiego w dniu 13 lutego. Główne uroczystości z okazji 20-lecia reaktywowania Oddziału odbyły się na szczycie Rosochatki w dniu 10 kwietnia. Rozpoczęły się one mszą świętą a potem nastąpiły oficjalne uroczystości połączone z wręczeniem wyróżnień. Rozdane zostało także przygotowane z tej okazji specjalne wydanie pisma „Beskid”, poświęcone działalności Oddziału w minionym 20-leciu. Gośćmi byli przedstawiciele Zarządu Głównego

PTT z prezesem Włodzimierzem Janusikiem, Prezydenta Miasta Nowego Sącza, Starostwa Powiatowego czy Nowosądeckiej Izby Turystycznej.

Działalność wycieczkowa

W myśl zasady że miejsce PTT jest w górach, jest to podstawowa działalność Oddziału. Propaguje ona regularne uprawianie turystyki górskiej jako formy czynnego wypoczynku i pożytecznego spędzania wolnego czasu. Wycieczki te pełnią funkcje rekreacyjne, zdrowotne, poznawcze, patriotyczne oraz integracyjne, zarówno wśród samych uczestników jak i pomiędzy nimi a Towarzystwem.

W Nowym Sączu zorganizowano 75 ogólnodostępnych imprez dla 2918 osób. Największe zapotrzebowanie istnieje na wycieczki jednodniowe i odbyło się ich 60. Zorganizowano też 4 imprezy 2-dniowe, 6 imprez 3-dniowych, 2 imprezy 5-dniowe oraz po jednej 4, 6 i 18 -dniowej. Tradycyjnie najczęściej wędrowano po Beskidzie Sądeckim bo 12 razy. Odwiedzano też inne pasma górskie: Pogórze – 7 razy, Beskid Niski – 6 razy, Gorce – 5 razy, Tatry – 4 razy, Beskid Wyspowy, Bieszczady i Pieniny – po 3 razy, Beskid Żywiecki, Makowski i Jurę – po 2 razy oraz Spisz i Karkonosze – po jednym razie. Odbywały się także wyjazdy poza granice kraju. 9 razy w słowackie Tatry, 8 razy w inne słowackie góry a ponadto 2 razy do Czech i po jednym – do Hiszpanii z Francją, na Węgry, do Niemiec, Mołdawii z Rumunią i na Ukrainę.

Imprezy były prowadzone społecznie przez 23 przewodników. Najwięcej, bo 26 imprez prowadził Ryszard Patyk. Pozostali to Wojciech Szarota – 19, Maciej Zaremba – 8, Jerzy Gałda i Robert Cempa – po 6, Wiesław Wcześny i Maria Dominik – po 5, Joanna Król i Maciej Majewski – po 4, Katarzyna Citak, Wojciech Lipka i Iwona Kowalczyk-Tudaj – po 2 oraz Anna Mogińska, Małgorzata Poręba, Agnieszka Wójcik, Edward Storch, Michał Osysko, Lech Traciłowski, Marta Treit, Łukasz Musiał, Stanisław Pałka, Michał Kelm i Jan Oleksy – po 1 imprezie.

Dojazd do gór odbywał się głównie autokarami turystycznymi a kilka razy środkami lokomocji publicznej. Dla uatrakcyjnienia imprez, podczas części z nich odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy, głównie w sezonie jesienno – wiosennym.

Afisz informujące o imprezach organizowanych przez Oddział umieszczane były w gablotach, na tablicach oraz w witrynach w kilkunastu punktach miasta, a także na stronie internetowej Oddziału.

Wiele imprez, to tradycyjnie znajdujące się w kalendarzu Oddziału:

- po raz 21-szy odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu” w 1906 roku,
- główną imprezą roku była lipcowa wyprawa w hiszpańskie pasmo Sierra Nevada i francuskie Alpy, w której wzięło udział 40 osób,
- w styczniu zorganizowano kulig dla dzieci w Beskidzie Niskim,

- kolejne ósme „Nocne Wędrowanie” odbyło się w czerwcu w Beskidzie Żywieckim,
- w październiku po raz siódmy odbyła się impreza „Szlakiem Winnym”, tym razem do Mołdawii,
- wzięto udział w XXII Noworocznej Mszy Świętej Ludzi Gór na Jaworzynie,
- w kwietniu Oddział uczestniczył w XI Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża na Mogielicę,
- wzięto udział w góralskiej pasterce u „Królowej Tatr” na Wiktorówkach,
- 11 listopada zorganizowano wycieczkę Szlakiem Legionów do Łowczówka,
- symboliczne „Zakończenie sezonu” zorganizowano tym razem w listopadzie w Beskidzie Niskim.

W związku z dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta, uczestnicy imprez pokrywali tylko część kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były bardziej dostępne dla ich uczestników, co miało szczególne znaczenie dla kilkuosobowych rodzin, młodzieży szkolnej czy emerytów.

Kolejny rok kontynuowana była współpraca z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Odbyło się 5 niedzielnych wycieczek zorganizowanych przez Wiesława Wcześnego, w których wzięło udział 94 osoby. W październiku odbył się w Tatrach IV Rajd Uniwersytetów Trzeciego Wieku w którego przygotowaniu brał udział nasz Oddział i który także zapewnił obsługę przewodnicką.

Czwarty rok działała nieformalna grupa zwana „szalonymi emerytami”. W 2010 roku 51 wycieczek zorganizował i poprowadził jako przewodnik Stanisław Pałka. Odbywają się one w środku tygodnia i dojazdy do gór odbywają się komunikacją lokalną.

Górska Odznaka Turystyczna PTT

Propagowano akcję zdobywania GOT PTT oraz odznaki młodzieżowej „Ku Wierchom”. Komisja Oddziałowa GOT przyznała 7 odznak „małych” brązowych, 3 „małe” srebrne i 2 „małe” złote oraz 6 „Ku Wierchom”. Łącznie od reaktywowania GOT PTT w 1994 roku, w Oddziale zdobyto 373 odznaki różnych stopni.

Kontynuowany był konkurs „Zdobynamy swój Mount Everest”. W II jego edycji normę wypełniło 13 osób. Zostały one wyróżnione nagrodami rzeczowymi.

Koło Przewodników

Władze Koła działały w składzie wybranym podczas IV Walnego Zebrania Członków Koła które odbyło się w dniu 12 marca 2008 roku.

Zarząd

Prezes	Jerzy Gałda
Wiceprezes	Wojciech Szarota
Wiceprezes	Wiesław Wcześny
Wiceprezes i skarbnik	Marek Wojsław
Sekretarz	Marta Treit
Członkowie	Adam Bossy
	Robert Cempa

Aleksander Jarek

Paweł Kiełbasa

Jakub Owsianka

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący

Łukasz Musiał

Zastępca

Marzena Musiał

Sekretarz

Iwona Kowalczyk – Tudaj

Koło liczy 54 członków.

Najważniejszym wydarzeniem roku było zakończenie rozpoczętego w październiku 2008 roku kursu przewodników beskidzkich, drugiego już zorganizowanego przez Oddział. Na kurs zapisały się 22 osoby. Do trudnego egzaminu państwowego który odbył się w dniach 29 – 31 lipca przystąpiło 10 osób. Pozytywnie zdało go w pierwszym terminie 7 osób. Uroczyste wręczenie „blach” nowym przewodnikom rozpoczęte mszą świętą, miało miejsce w dniu 23 października na szczycie Radziejowej.

Inne działania Koła w 2010 roku to:

- odbyło się 12 comiesięcznych spotkań organizacyjnych ale o charakterze otwartym, w stałym terminie – w każdą drugą środę miesiąca,
- w 11 rocznicę złożenia ślubowania przewodnickiego, w dniu 14 lutego odbyło się tradycyjne wejście członków Koła „na krechę” na Radziejową,
- w dniu 14 stycznia wzięto udział we wspólnym przewodnickim sądecko-krynickim spotkaniu opłatkowym w Kamiannej,
- w kwietniu w Galerii „Dawna Synagoga” zwiedzono wystawę „Formy oręza na przestrzeni wieków” a następnie wysłuchano wykładu kustosa wystawy,
- podczas wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Przewodnika które odbyły się 20 lutego w Jerzmanowicach, Robert Cempa otrzymał resortową odznakę „Za Zasługi dla Turystyki”, a Wojciech Szarota dyplom Marszałka Województwa Małopolskiego,
- w dniach 6-7 marca delegacja Koła wraz z poczem sztandarowym wzięła udział w XXVI Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze,
- 30 października członkowie Koła odbyli w Pienińskim Parku Narodowym szkolenie, w wyniku którego otrzymali uprawnienia do prowadzenia wycieczek po tym Parku,
- 31 października pod szczytem Ćwilina, w miejscu gdzie w dniu 13 grudnia 2009 roku zmarł wybitny przewodnik Koła Władysław Kowalczyk, umieszczono pamiątkowy krzyż,
- została wykonana pierwsza partia organizacyjnych kurtek przewodnickich z materiału thermo shell,
- członkowie Koła uczestniczyli we wszystkich aspektach działalności Oddziału, a przede wszystkim prowadzili społecznie wycieczki organizowane przez Oddział dla mieszkańców miasta oraz dla słuchaczy Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku,
- do „Klubu 100”, a więc przewodników, którzy prowadzili taką ilość wycieczek dla Oddziału weszli Ryszard Patyk i Jerzy Gałda, zwiększając ilość członków tego „Klubu” do siedmiu.

Szlaki turystyczne

Propagowano „Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT” otaczające miasto 52,5 km pierścieniem. Wśród uczestników imprez oraz za pośrednictwem siedziby PTT i Centrum Informacji Turystycznej rozprowadzane były informatory z mapą tych szlaków.

Kontynuowano rozprowadzanie II wydania informatora „Nowy Sącz. Ścieżki spacerowe w obrębie Starego Miasta” w polskiej, angielskiej i niemieckiej wersji językowej. Również i to wydawnictwo rozprowadzane jest w siedzibie PTT i Centrum Informacji Turystycznej oraz dodatkowo przez nowosądeckie Muzeum Okręgowe w Miasteczku Galicyjskim.

Rozpoczęły się przygotowania do wyznakowania sądeckiego odcinka Drogi św. Jakuba z Nowego Sącza do Krakowa. W październiku biskup tarnowski ks. Wiktor Skworc wyraził zgodę na realizację tego projektu. Z ramienia Oddziału, zajmować się tym będzie Grażyna Kołat.

Działalność wydawnicza

W 2010 roku ukazały się dwa numery pisma „Beskid”. Opracował je Maciej Zaremba, a druk wykonała „Poligrafia Małopolska” Łukasza Gocka, obydwie w nakładzie po 600 egzemplarzy. Pismo poświęcone jest górcom, turystyce górskiej, ekologii oraz działalności PTT, a przede wszystkim Oddziału w Nowym Sączu. Dzięki pomocy finansowej Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu wydano zaległy nr 1(64) za 2009 rok w objętości 28 stron. Większość artykułów w nim dotyczyła powiatu nowosądeckiego. Następny nr 1(65) w objętości 24 stron ukazał się w kwietniu i był w całości poświęcony jubileuszowi 20-lecia Oddziału. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych przez biuro PTT oraz Centrum Informacji Turystycznej. Ponadto otrzymuje je czytelnia Sądeckiej Biblioteki Publicznej oraz wszystkie Oddziały PTT. W związku z posiadaniem numeru ISSN, „Beskid” przekazywany jest również do ponad 20 najważniejszych bibliotek w kraju.

Sekcja Narciarska

Sekcja propaguje wędrowki na nartach śladowych i skiturowych jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego”. Jej członkowie wędrowali na nartach głównie w okolicach Nowego Sącza.

Sekcja Wysokogórska

Organizowała niedzielne wyjścia w góry w ciągu całego roku w kilkusobowych składach. Jej członkowie należą jednocześnie do Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej oraz do Austriackiego Alpenvereinu.

Inne działania

- Biblioteka Górska Oddziału liczy 6501 pozycji. Od kwietnia pozyskano dla biblioteki pomieszczenie przy ul. Kilińskiego. Opiekę nad księgozbiorem sprawuje Wiesław Wcześny, który prowadzi prace inwentaryzacyjne przychodów za lata 2004–2010, a jednocześnie udostępnia księgozbiór czytelnikom,

- Oddział jest od 1999 roku członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Bierze również udział w spotkaniach i szkoleniach dla sądeckich organizacji pozarządowych,
- zgłoszone przez Oddział osoby działały w wojewódzkich komisjach egzaminacyjnych przewodników beskidzkich – Maciej Zaremba, terenowych – Rafał Linkowski i Wojciech Lipa oraz pilotów wycieczek – Bożena Srebro i Lech Traciłowski.
- Oddział działa na rzecz całego Towarzystwa, organizując produkcję oraz dystrybucję legitymacji organizacyjnych oraz legitymacji i odznak przewodnickich. W dniach 15 i 16 maja Oddział był organizatorem posiedzenia Zarządu Głównego, które odbyło się w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu a ponadto załatwił wydanie pocztowej kartki okolicznościowej z okazji VIII Zjazdu Delegatów PTT przez Poczta Polską,
- Barbara Gieron opracowuje kolejne tomy kronik Oddziału za lata 2006 – 2010,
- kilkadziesiąt osób nabyło organizacyjne kurtki PTT z polaru rozprowadzane przez Oddział,
- 16 stycznia w budynku ratusza w Miasteczku Galicyjskim zorganizowano spotkanie opłatkowe z udziałem 105 członków i sympatyków PTT. Najbardziej aktywni zostali wyróżnieni nagrodami książkowymi,
- po raz kolejny Oddział włączył się w akcję „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”, która odbyła się po raz dziewiąty. W dniu 1 listopada członkowie PTT prowadzili kwestę na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana,
- pokłosem lipcowej wyprawy w hiszpańskie i francuskie góry był wernisaż wystawy „Andaluzja czyli corrida po sądecku”, który miał miejsce w restauracji „Ratuszowa” w dniu 26 listopada, a uczestniczyło w nim 70 osób. Ponad 190 eksponowanych fotogramów było dziełem 10 uczestników wyprawy. Następnie w Szczawnicy odbyło się spotkanie powyprawowe,
- Oddział propagował akcję przekazywania 1 % podatku na działalność PTT,
- Oddział zakupił rzutnik multimedialny wraz z ekranem,
- na bieżąco prowadzona jest przez Joannę Dryłę-Bogucką strona internetowa Oddziału pod adresem www.pttns.pl. Jest bardzo bogata w informacje, a jej aktualizacja odbywa się nawet kilkakrotnie w tygodniu. Rezultatem jest bardzo duże zainteresowanie stroną o czym świadczy rekordowa ilość odwiedzin. W rankingu strony „Stat 24” prowadzącej tego rodzaju statystyki, strona Oddziału zajmowała drugie miejsce w kraju w dziale „Turystyka/Organizacje”. Świadczy to także o szerokiej i budzącej duże zainteresowanie działalności Oddziału. Strona posiada działy: Ogólny, Statut, Historia, Informacje, Odznaki, PTT Nowy Sącz, Bezpieczeństwo, GOPR, Kontakt i Księga gości. Ponadto znajdują się na niej działy dotyczące bieżącej działalności Oddziału: Aktualności, Wycieczki i wyprawy, Regulamin wycieczek, Szlaki spacerowe, Przewodnicy, Koło Przewodników PTT, Koło PTT w Tarnobrzegu,
- Przyjaciele, Relacje i Galeria. Informacje na temat Oddziału znaleźć można także na wielu innych stronach np. na oficjalnej stronie miasta Nowego Sącza – www.nowysacz.pl, Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu – www.cit.com.pl itd. Oddział posiada dwie skrzynki mailowe: pttbeskid@poczta.onet.pl oraz przez stronę Zarządu Głównego www.ppt.org.pl,
- członkowie Oddziału działają we władzach Towarzystwa. Od listopada 2007 roku do listopada 2010 roku członkiem prezydium Zarządu Głównego był Wojciech Szarota, członkiem Zarządu Głównego Jacek Gospodarczyk z Koła w Tarnobrzegu, przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej – Jerzy Gałda, jej członkiem Aleksander Stybel z Tarnobrzega, a członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego Wiesław Wcześny. Podczas VIII Zjazdu Delegatów w dniach 13 i 14 listopada, Wojciech Szarota został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego, Joanna Król skarbnikiem, Joanna Dryła – Bogucka członkiem prezydium a Aleksander Stybel członkiem Zarządu Głównego. Członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego został Jan Krajewski. Przez kolejną kadencję w Komisji Członkostw Honorowych i Odznaczeń pracuje Maciej Zaremba, Joanna Dryła – Bogucka współprowadzi stronę internetową Zarządu Głównego a Wojciech Szarota zajmuje się sprawami przewodnictwa. Ponadto ks. Józef Drabik nieprzerwanie od 1997 roku pełni funkcję kapelana Towarzystwa.
- 21 maja w ramach promocji przewodnika „Bukowina, Maramuresz” zorganizowano spotkanie z autorami – Stanisławem Figlem i Piotrem Krzywdą. Po spotkaniu, można było nabyć w cenach promocyjnych inne pozycje Wydawnictwa „Rewasz”,
- tego samego dnia, w piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „W górę(y)” członka Oddziału Urszuli Gawron,
- po czerwcowej wyprawie na Ukrainę, odbył się konkurs fotograficzny „Ukraina Zachodnia”,
- zostały podpisane umowy w współpracy z Macedońskim Klubem Górskim oraz Serbskim Klubem Górskim,
- Jerzy Gałda dwukrotnie zorganizował akcje pomocy dla członków Oddziału będących w potrzebie. Najpierw dla córeczki przewodnika Macieja Pietrzkiewicza która musiała być poddana drogiej operacji serca w Niemczech, a następnie dla Jacka Gospodarczyka z Koła w Tarnobrzegu który stracił cały swój dorobek podczas powodzi,
- o działalności Oddziału informowała lokalna prasa – „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska” czy „Sądeczanin”. Ponadto członkowie Oddziału trzykrotnie udzielili obszernych wywiadów Regionalnej Telewizji Kablowej,
- wykonano okrągłe naszywki z logo PTT które można nabyć w lokalu PTT, reklamowe kalendarzyki Oddziału oraz z przeznaczeniem na nagrody – pen drivy w formie plastikowej karty,

- w październiku Kolegium Nagrody Honorowej Nowosądeckiej Izby Turystycznej przyznało Oddziałowi wyróżnienie „Sądecki Laur Turystyczny” za „organizację wycieczek turystyczno – krajoznawczych”,
- członkowie Oddziału otrzymali w 2010 roku wiele indywidualnych odznaczeń. Poza wspomnianymi wyżej wyróżnieniami przyznanymi z okazji Światowego Dnia Przewodnika, były to następujące osoby. W związku z jubileuszem 20-lecia Oddziału: Złota Odznaka PTT z Kosówką – Teresa Frączek, Jan Krajewski, Józef Orlita i Stanisław Pałka, odznaka Za Zasługi dla Turystyki przyznana przez Ministra Sportu – Aleksander Jarek, Łukasz Musiał, Ryszard Patyk i Marta Treit, Złote Jabłka Sądeckie przyznane przez Starostę Nowosądeckiego – Jerzy Gałda, Wojciech Szarota i Maciej Zaremba, Grawertony Prezydenta Miasta Nowego Sącza – Joanna Dryla – Bogucka, Małgorzata Kieres, Wojciech Lippa, Grażyna Świerczek i Wiesław Wcześny, dyplomy Starosty Nowosądeckiego – Jolanta Augustyńska, Robert Cempa, Łukasz Gocek, Joanna Król i Anna Totoń. Natomiast Oddział przyznał grawertony Prezydentowi Miasta Nowego Sącza Ryszardowi Nowakowi, Dyrektorowi Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Nowym Sączu Józefowi Kantorowi, prezesowi Zarządu Głównego PTT Włodzimierzowi Janusikowi, członkowi Zarządu Głównego Barbarze Morawskiej – Nowak oraz Kołu PTT w Tarnobrzegu. Wręczono także kilkadziesiąt dyplomów uznania byłym i obecnym członkom Oddziału. Podczas VIII Zjazdu Delegatów PTT w listopadzie w Zakopanem, wyróżnieni zostali: Złotą Odznaką PTT z Kosówką – Joanna Dryla – Bogucka, Wojciech Lippa, Łukasz Musiał i Marta Treit, Za Zasługi dla Turystyki – Teresa Frączek, Jan Krajewski, Józef Orlita i Tadeusz Pogwizd. Wymienić także należy wyróżnienie które spotkało kapelana PTT, byłego proboszcza w Krynicy – Słotwinach a obecnie w Brzesku. W sierpniu, decyzją papieża Benedykta XVI został on mianowany Kapelanem Honorowym Jego Świątobliwości czyli prałatem papieskim,
- finansowo wspierał nasz Oddział Urząd Miasta a otrzymane środki przeznaczono na dofinansowanie transportu przy organizacji imprez górskich. Z wpłat 1 % przekazanych nam za pośrednictwem Zarządu Głównego PTT, dofinansowano kurs przewodnicki.

Koło w Tarnobrzegu

Od czasu powstania w 1999 roku, jest nieprzerwanie największym ilościowo oraz najprężniej działającym Kołem w kraju. W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 11 kwietnia 2008 roku został powołany Zarząd:

Prezes	Konrad Maguder
Wiceprezes	Witold Tryczyński
Sekretarz	Jacek Gospodarczyk
Skarbnik	Barbara Reczek
Członek	Małgorzata Jędrusik

W dniu 12 października dokonano wyboru 10 delegatów na VIII Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem. Zostali nimi Stanisław Bochniewicz, Beata Dzikowska, Jacek Gospodarczyk, Małgorzata Jędrusik, Ryszard Kuczera, Barbara Reczek, Aleksander Stybel, Tadeusz Wilk, Mieczysław Winiarski i Zdzisław Zemła.

Siedziba Koła mieści się w lokalu przy ul. Kochanowskiego 12/58, gdzie we wtorki pełnione są dyżury.

Jak w całym Oddziale tak i w Kole, podstawową działalnością jest organizowanie górskich wycieczek. W 2010 roku odbyło się 31 imprez a wzięło w nich udział 776 osób. Najwięcej z nich miało miejsce w Górach Świętokrzyskich i okolicach – bo 16, ponadto wędrowano po Beskidzie Niskim – 3 razy, Beskidzie Sądeckim, Bieszczadach i Pieninach – po 2 razy oraz po Tatrach i Gorcach – po 1 raz. 3 razy wyjeżdżano w ukraińskie Karpaty a 1 raz w słowackie Tatry. Najczęściej, bo 17 razy były to imprezy 1-dniowe. Odbyło się także 7 imprez 3-dniowych, 3 imprezy 4-dniowe, 2 imprezy 6-dniowe oraz po jednej imprezie 2 i 5-dniowej. Wycieczki prowadziło społecznie 17 przewodników. Najwięcej Mieczysław Winiarski – 15 oraz Barbara Reczek i Grzegorz Bień – po 5, Małgorzata Jędrusik i Marek Łygas – po 4, Konrad Maguder, Zdzisław Zemła i Wiesław Grdeń – po 3, Stanisław Bochniewicz i Szczepan Zaliński – po 2 a także Leszek Karkut, Ryszard Kuczera, Michał Sępioł, Dariusz Kompanowicz, Witold Tryczyński, Jacek Gospodarczyk i Aleksander Nużnyj – po 1 wycieczce. Większość imprez obsługiwana była przez więcej niż jednego przewodnika.

W 2009 roku otwarta została Droga Szlakiem św. Jakuba na odcinku Sandomierz – Kraków. Została ona wyznakowana przy znacznym udziale Koła w Tarnobrzegu. Pomiędzy styczniem a listopadem 2010 roku, Koło zorganizowało cykl 9 przejść kolejnych odcinków tego szlaku. Natomiast w październiku ukazał się przewodnik „Małopolska Droga św. Jakuba, odcinek Sandomierz – Kraków”, autorstwa członków Koła Wiesława Grdenia, Marka Łygasa i Mieczysława Winiarskiego, wydany przez Oficynę Wydawniczą „Rewasz”.

W dniu 20 grudnia zorganizowano doroczne spotkanie opłatkowe w którym wzięło udział 27 osób.

Koło posiada na bieżąco aktualizowaną stronę internetową www.tarnobrzeg.ptt.org.pl. Na stronie znajdują się działki – aktualności, wycieczki, relacje, galeria, zarząd, przewodnicy, członkowie, statystyki, kontakt, linki i forum dyskusyjne. Koło posiada również skrzynkę mailową PTT@ptt.vel.pl.

We władzach PTT Koło jest reprezentowane przez Aleksandra Stybla który na VIII Zjeździe Delegatów wybrany został do Zarządu Głównego PTT. Ponadto Mieczysław Winiarski jest członkiem Przewodnickiej Komisji Egzaminacyjnej przy Marszałku Województwa Podkarpackiego.

Maciej Zaremba

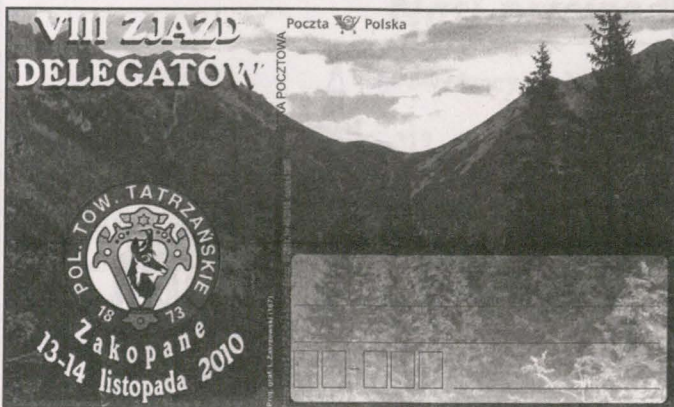
VIII Zjazd Delegatów PTT

W dniach 13 i 14 listopada 2010 r. odbył się w Zakopanem VIII Zjazd Delegatów PTT. Podsumowano działalność Towarzystwa w minionej kadencji, dokonano zmian w statucie oraz wybrano nowe władze. Prezesem został Szymon Baron z Bielska - Białej, wiceprezesami Nikodem Frodyma z Krakowa, Tomasz Kwiatkowski z Radomia i Wojciech Szarota z Nowego Sącza, sekretarzem Jerzy Zieliński z Tarnowa a skarbnikiem Joanna Król z Nowego Sącza. We władzach PTT reprezentowani są też inni członkowie naszego Oddziału. W prezydium Zarządu Głównego znalazła się Joanna Dryla-Bogucka, a w Zarządzie Głównym Aleksander Stybel z Koła w Tarnobrzegu. Ponadto członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego został Jan Krajewski.

Zjazd nadał godność Członka Honorowego PTT Leszkowi Cichemu, Stanisławowi Czubernatowi, Józefowi Kwiatkowskiemu, Kazimierzowi Opyrchalowi, Piotrowi Pustelnikowi i Krzysztofowi Wielickiemu. Wśród odznaczonych byli członkowie naszego Oddziału. „Złotą Odznakę PTT z Kosówką” wręczono Joannie Dryli-Boguckiej, Wojciechowi Lippie, Łukaszowi Musiałowi i Marcie Treit a resortową odznakę „Za Zasługi dla Turystyki” Teresie Frączek, Janowi Krajewskiemu, Józefowi Orlicie i Tadeuszowi Pogwizdowi.



Nasi delegaci



Karta pocztowa wydana z okazji Zjazdu przez Pocznię Polską



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 13 listopada 2010 roku

Uczestnicy
VIII Zjazdu Delegatów
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Zakopanem

Szanowny Panie Prezesie!
Szanowni Delegaci i Członkowie
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego!
Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiam uczestników odbywającego się w Zakopanem VIII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Słowa powitania kieruję również za Państwa pośrednictwem do wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa.

Reprezentują Państwo jedną z najstarszych i największych organizacji społecznych utworzonych na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Dzisiaj kontynuują Państwo jej chlubne tradycje, nawiązując różnymi inicjatywami organizacyjnymi do bogatego dorobku Towarzystwa i jego przewodniej myśli – przyczyniania się do rozwoju górskiej turystyki. Swoją działalnością dają Państwo piękne świadectwo, iż towarzysząca narodziłom się idea integracji miłośników gór oparła się czasowi i potrafi nadal łączyć ludzi z różnych regionów kraju, reprezentujących różne środowiska społeczne i zawodowe.

Jestem pełen uznania dla prowadzonej przez Towarzystwo misji edukacyjnej i krzewienia wiedzy o górach oraz uczenia młodych turystów bezpiecznego obcowania z nimi. Z wielkim szacunkiem odnoszę się także do Państwa zaangażowania w proekologiczne działania na rzecz ochrony polskich gór przed zniszczeniem i zachowania tego wspaniałego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Celem obecnego spotkania jest podsumowanie międzyzjazdowej działalności oraz wytyczenie stojących przed Towarzystwem zadań na najbliższą przyszłość. Życzę zgromadzonym w Ośrodku Dydaktyczno-Muzealnym Tatrzańskiego Parku Narodowego delegatom udanych obrad. Życzę, aby Państwa praca przynosiła jak najlepsze owoce, wzbogacając dotychczasowe osiągnięcia, których serdecznie Zarządowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz wszystkim jego członkom gratuluje.

Kolejny góry!

Braveau Bonowicz



Nowo wybrany Zarząd Główny.

Między innymi stoją od prawej Joanna Król, nowy Prezes Szymon Baron, Joanna Dryla-Bogucka, Wojciech Szarota i Aleksander Stybel

„Almanach Sądecki”

Z niewielką przesadą ten tom „Almanachu Sądeckiego” 3/4 (68/69) można nazwać PTT-owskim, gdyż autorami aż czterech prac w nim zamieszczonych są osoby związane z Oddziałem „Beskid” w Nowym Sączu.

Marta Treit jest autorem interesującego artykułu „Nowy Sącz w literaturze przewodnikowej do 1939 roku”. Za pierwsze przewodniki turystyczne po kraju uważane są różnego rodzaju dzienniki podróży. Tak też było w przypadku Nowego Sącza. Podróżnik, pisarz, poeta i rysownik Bogusz Zygmunt Stęczyński w wydanych we Lwowie w 1847 roku „Okolicach Galicji” pisał: „W Nowym Sączu jest mnóstwo pamiątek historycznych, mnogie podania romantyczne, jakby czarem jakim zaklęte do starych murów, drzemią od wieków, czekając na silnego ducha któryby je rozczarował i żywym słowem rozpowiedział ziomkom”. Stęczyński zamieścił w „Okolicach” cały rozdział o mieście, uzupełniając go litografią zamku. W wydany w Krakowie w 1860 roku dzieło „Tatry w dwudziestu czterech obrazach” znacznie poszerzył wiadomości o dziejach Nowego Sącza, opisał wszystkie zabytki wierszem i uzupełnił czterema rycinami. W międzyczasie Maria Steczkowska w „Obrazkach z podróży do Tatrów i Pienin” (Kraków 1858) zamieściła rozdział „Czorsztyn. Pieniny. Krościenko. Sącz Stary i Nowy”. Pisała w nim „o czarujących okolicach Sącza, które do nieopisanych piękności łączą jeszcze urok wspomnień dziejowych”. Dwa lata później Eugeniusz Janota opisem miasta zakończył swój „Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin”. Kolejne pozycje to „Wycieczka w Czorsztynskie” Bronisława Gustawicza z 1881 roku z dokładnym opisem tego, co w Nowym Sączu można zobaczyć, „Przewodnik ilus-

trowany po c.k. austr. kolejach państwowych” z 1892 roku, czy „Przewodnik po Galicji. Wydanie letnie” Zygmunta Rosnera z 1906 roku. Wydawnictwem w całości poświęconym miastu był „Przewodnik po Nowym Sączu” wydany nakładem Nowosądeckiego Koła TSL w 1911 roku. I wreszcie wkład Oddziału „Beskid” Towarzystwa Tatrzańskiego, którego nakładem tuż przed I wojną światową ukazał się „Przewodnik po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi”. Autorem tej przez kilkadziesiąt lat biblii dla turystów górskich był prof. Kazimierz Sosnowski, współzałożyciel i były sekretarz Oddziału. Nowy Sącz został opisany na trzech stronach drobnym maczkiem, a więc – jak na przewodnik górski – zawierał dużo informacji. Z okresu międzywojennego należy wymienić „Przewodnik po Nowym Sączu” wydany w 1938 roku z okazji Zjazdu Górskiego, czy „Nowy Sącz: historia miasta, zabytki, informacje oraz spis placówek gospodarczych miasta” z 1939 roku.

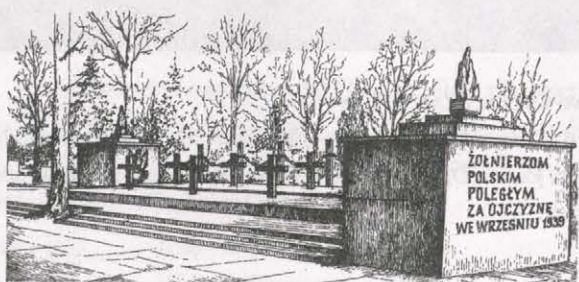
Wreszcie dwie prace dotyczące geologii. Stosunkowo niedawno zaczęto w Polsce doceniać znaczenie geotermii jako ekologicznego źródła energii zarówno pod względem jej wykorzystania do celów grzewczych, jak rekreacyjnych czy zdrowotnych. Z zazdrością patrzymy, jak to robią na przykład Słowacy. Ostatnio jednak zaczynamy nadrabiać zaległości, przede wszystkim na Podhalu. Pisze o tym Jolanta Augustyńska, sekretarz nowosądeckiego Oddziału PTT, w opracowaniu „Koncepcja wykorzystania wód geotermalnych w Nowym Sączu”, opartym na swojej pracy magisterskiej, obronionej na AGH w Krakowie, przedstawiającym możliwości wykorzystania tej energii w okolicach Nowego Sącza. Możemy mieć nadzieję, że teoria rychło przemieni się w



Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Oddział w Nowym Sączu

ISSN 1232-5910

ALMANACH SĄDECKI



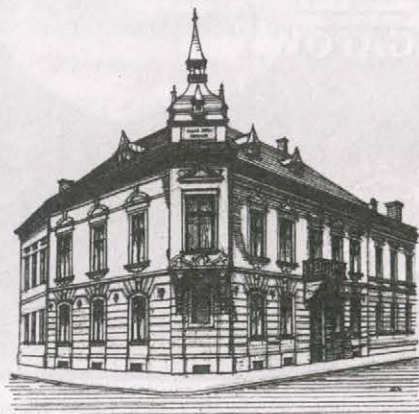
R. XVIII
NR 3/4 (68/69)



Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Oddział w Nowym Sączu

ISSN 1232-5910

ALMANACH SĄDECKI



R. XIX
NR 1/2 (70/71)

praktykę i w nieodległej przyszłości mieszkania w mieście będą ogrzewane gorącą wodą z podziemnych źródeł, a mieszkańcy będą mogli zażywać zdrowotnych kąpieli w termalnych basenach.

Druga, bardzo ciekawa praca to „Poprad – atrakcja geoturystyczna Ziemi Sądeckiej” Alicji i Stanisława Przybyszowskich. Możemy z niej dowiedzieć się jak powstał fenomen rzeki Poprad na tle dziejów powstania Karpat. Fenomen, bo każda „normalna” rzeka wypływająca z południowych stoków Tatr winna należeć do zlewiska Morza Czarnego, a nie – jak Poprad – do zlewiska Bałtyku.

Ks. Kazimierz Tarasek jest absolwentem kursu przewodnickiego zorganizowanego przez nowosądecki Oddział PTT w 1998 r. W tym „Almanachu” przedstawia sylwetkę ks. prof. Bolesława Kumora, urodzonego pod Nowym Sączem a zmarłego w 2002 roku, chyba najbardziej cenionego przez Jana Pawła II polskiego historyka Kościoła. Jego dorobek naukowy jest olbrzymi – prawie 700 rozpraw i 37 tomów prac, głównie źródłowych.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie rok 2005 ogłosiło Rokiem Walerego Eljasza Radzikowskiego. Dzięki temu udało się przypomnieć opinii publicznej tę wybitną postać. Mniej wiemy o jego średnim bracie – Stanisławie Eljaszu Radzikowskim. Jego postać przybliży Irena Styczyńska w nr 1/2 (70/71) „Almanachu Sądeckiego”. Ślady swej działalności pozostawił Stanisław w Szczawnicy, gdzie projektował m.in. kościół parafialny pw. św. Wojciecha i wybudował Dworek Gościnny, a także w Rymanowie Zdroju. Ostatnie lata swego krótkiego życia spędził w Nowym Sączu, gdzie pełnił funkcję budowniczego miejskiego i gdzie zmarł w 1894 roku.

Dalej Leszek Migrala, po serii prac związanych z historią sądeckiej turystyki, tym razem pisze o „Obozie w Muszynie na tle działań konfederatów barskich na Sądecku”. Konfederacja powiatu sądeckiego i czchowskiego została zawiązana w Piwnicznej już w czerwcu 1768 roku. Pobyt konfederackiego oddziału w Nowym Sączu zakończył się nieszczęśliwie, bo pożarem zamku, być może wywołanym... smażeniem ryb. Najwybitniejszą postacią związaną z konfederackimi działaniami na tym terenie był polsko-amerykański bohater Kazimierz Pułaski. Głównym tematem pracy Leszka Migrali są pozostałości obozu w Muszynie, pełniące funkcje wojskowe, polityczne i administracyjno-gospodarcze. Od lat stanowią one atrakcję turystyczną, znaną pod nazwą „Okopów Konfederacji Barskiej”.

Trzy pozycje z „Almanachu” związane są z postacią Józefa Piłsudskiego. Józef Gościej w artykule „Piłsudski w Marcinkowicach” przypomina tutejsze obchody imienin Marszałka w dniu 19 marca, a z okresu późniejszego – uroczystości w kolejne rocznice jego śmierci. Opisuje także jego pobyt w grudniu 1914 roku podczas trwających tutaj walk z Rosjanami przed wkroczeniem do Nowego Sącza, a także „sentymentalny” powrót Piłsudskiego do Marcinkowic w 1921 roku. Odwiedził wówczas dwór Morawskich, a sześciolletnia córeczka właścicieli – Marysia – podała mu na tacy szklankę mleka, którego nie dopił 6 grudnia 1914 roku, gdyż właśnie otrzymał meldunek o rozpoczęciu ataku przez Rosjan.

Następna pozycja to wybór zdjęć z fotoreportażu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z pogrzebu Józefa Piłsudskiego. I trzeci artykuł: „Marszałkowie Polski niepodległej – Honorowi Obywatele Nowego Sącza”, którego autorem jest Tomasz Podgórski. Co ciekawe, obydwaj bohaterowie artykułu nie posiadali w chwili nadania Honorowego Obywatelstwa stopnia marszałka. Józef Piłsudski był brygadierem, gdy Nowy Sącz (jako pierwsze miasto w Polsce) nadało mu w marcu 1916 r. godność Obywatela Honorowego. Natomiast Edward Rydz-Śmigły w październiku 1936 r. był generałem dywizji. Buławę marszałkowską otrzymał z rąk prezydenta Ignacego Mościckiego niespełna miesiąc później.

Z innych artykułów zamieszczonych w tym „Almanachu” może zainteresować chociażby „Pasięka ‘Barć’ w Kamiannej” autorstwa Sebastiana Szczepaniaka, o znanym ośrodku pszczelarskim w wiosce nieopodal Krynicy, którego początki związane są z pojawieniem się tam młodego wówczas księdza Henryka Ostacha w 1960 roku. Dziś pasieka „Barć” nosi jego imię.

Maciej Zaremba

„Almanach Sądecki” nr 3/4 (68/69).

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana Oddział w Nowym Sączu. Nowy Sącz 2009, ss. 168

„Almanach Sądecki” nr 1/2 (70/71).

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana Oddział w Nowym Sączu. Nowy Sącz 2010, ss. 148

Nasi przewodnicy 1990-2010

prowadzący społecznie wycieczki dla naszego Oddziału

1. Maciej Zaremba	212	11. Wojciech Lipka	37
2. Władysław Kowalczyk	171	12. Tadeusz Pogwizd	33
3. Krzysztof Żuczkowski	154	13. Aleksander Jarek	29
4. Wojciech Szarota	140	14. Antoni Piotrowski	23
5. Leszek Małota	106	15. Wiesław Piprek	21
Ryszard Patyk	106	16. Paweł Kiełbasa	19
7. Jerzy Gałda	104	17. Rudolf Gawlik	16
8. Wiesław Wcześny	51	Maciej Pietrzkiewicz	16
Robert Cempa	51	Łukasz Musiał	16
10. Marek Wojstaw	40	20. Lech Traciłowski	15

To najbardziej obszerny tom w 70-letniej historii „Rocznika”. Nie jest więc łatwe zadanie recenzenta, by wybrać do omówienia tylko kilka spośród 63 artykułów, zajmujących prawie 700 stron. Zaczę od akcentów związanych z naszym Towarzystwem.

Janusz M. Ślusarek, nauczyciel akademicki z Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, kilkanaście lat temu założył w tym mieście Oddział PTT i był jego prezesem. Oddział już nie istnieje, ale Janusz M. Ślusarek jest aktywny jako publicysta. Tym razem w „Roczniku” zamieścił opracowanie „Powstanie Pienińskiego Parku Narodowego w świetle przedwojennej prasy polskiej”. Przypomina, że do 1919 roku jedyną organizacją mającą w swym statucie zapis o ochronie przyrody było Towarzystwo Tatrzańskie. W jego strukturze wyróżniała się złożona w 1912 roku Sekcja Ochrony Tatr TT. Następnie autor podkreśla rolę PTT w inicjatywach i staraniach o utworzenie pienińskiego parku w latach 20. Wreszcie zwieńczeniem wieloletnich wysiłków Towarzystwa była uroczystość w dniu 31 sierpnia 1930 roku, podczas której zaszczyt proklamowania powstania Pienińskiego Parku Narodowego przypadł wiceprezesowi PTT Janowi Czerwińskiemu.

Kolejną pracą Leszka Migraly związaną z historią turystyki w regionie są „Schrony i schroniska turystyczne w Beskidzie Sądeckim w okresie międzywojennym”. Autor omawia skomplikowaną nieraz historię powstawania kolejnych obiektów, budowanych naturalnie przez PTT: schronu „Zochna” pod Runkiem, schronisk na Piaskach w Szczawnicy Dolnej, na Jaworzynie i na Przehybie.

Nazwisko Leszka Migraly spotykamy także dwukrotnie w dziale recenzji. Omawia on w nim reprint legendarnej, dwutomowej

„Sądeckczyzny” Szczęsnego Morawskiego (tom pierwszy – 1863, tom 2 – 1865), który był ostatnio wydawniczą sensacją w Nowym Sączu, oraz jest autorem monografii recenzowanej przez Augustyna Leśniaka „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze w Krynicy w latach 1924-2009”. Przypomnijmy, że Koło Krynickie PTT Oddziału Nowosądeckiego „Beskid” utworzone zostało z inicjatywy prezesa Oddziału prof. Feliksa Rapfa. Prowadziło szeroką działalność, szczególnie w okresie zimowym i pięć lat później zostało przekształcone w samodzielny Oddział.

Doroczną, szczegółową kronikę wydarzeń miejskich opracował Jerzy Leśniak. W dziale „Nowy Sącz w 2009 roku” kilkakrotnie wymieniany jest także Oddział PTT „Beskid”. Tom kończą jak zawsze „Materiały do bibliografii Sądeckczyzny za 2009 rok”, opracowane przez członka Oddziału PTT „Beskid” Martę Treit. W tym roku bibliografia liczy 304 pozycje.

Z pozostałych prac zamieszczonych w ostatnim tomie „Rocznika” warto są polecenia „Reminiscencje grunwaldzkie”, oczywiście wiążące się z Nowym Sączem, opracowane przez prof. Feliksa Kiryka. Ziemia sądecka miała bowiem także udział w tej wojnie, mimo, że od pól grunwaldzkich, gdzie zdecydowały się jej losy, dzieli ją setki kilometrów. Król Władysław Jagiełło kilkakrotnie przebywał na sądeckim zamku, także w kwietniu 1410 roku, gdzie podczas spotkania z księciem Witoldem omawiał plany przyszłej wojny z Krzyżakami, której finałem była bitwa pod Grunwaldem.

Prof. Kiryk pisze też o dwóch sprawach związanych z Zyndramem z Maszkowic, które do dziś dzielą historyków. Po pierwsze – czy miał on coś wspólnego (jak chce tradycja) z Maszkowicami pod Łąckiem i po drugie – jaka była jego rola podczas bitwy grunwaldzkiej. Czy był naczelnym dowódcą, jak chce Jan Długosz, czy dowodził tylko wojskiem polskim, czy pełnił wyłącznie funkcję oboźnego królewskiego, stając jednocześnie na czele chorągwi krakowskiej.

Pamiętamy też spory sprzed kilkunastu lat, związane z budową ogromnego zalewu czorszyńskiego, przeciwko czemu protestowali przyrodnicy, ponieważ była alternatywa w postaci wybudowania na Dunajcu kilku zapór i mniejszych zbiorników. Ówczesne władze celowo pomijały milczeniem tę możliwość, autorytatywnie dążąc do koncepcji obecnego dużego zbiornika wodnego. Grzegorz Olszewski w pracy „Hydroelektrownia Szczawnica – Jazowsko (dzieje niezrealizowanego projektu)” omawia plany rozwiązania tego problemu a pochodzące jeszcze z pierwszych lat XX wieku, według alternatywnej koncepcji.

Warto są też polecenia obszerne prace: „Architektura kościoła i klasztoru klarysek w Starym Sączu” Olgi Miriam Przybyłowicz, „Historia i współczesność nowosądeckiego muzeum” Marii Marcinowskiej, „Pieczęcie i herb Piwnicznej” Zenona Piecha i Wojciecha Drelicharza, „Koronacja obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Zawadzie w 1963 roku” Jana Wnęka, „Diable Skały w Bukowcu” Franciszka Pulita, czy „Henryk Dobrzański – sądecki strażnik czasu” Bogdana Króla. Brak miejsca nie pozwala niestety na ich obszerniejsze omówienie.

Maciej Zaremba

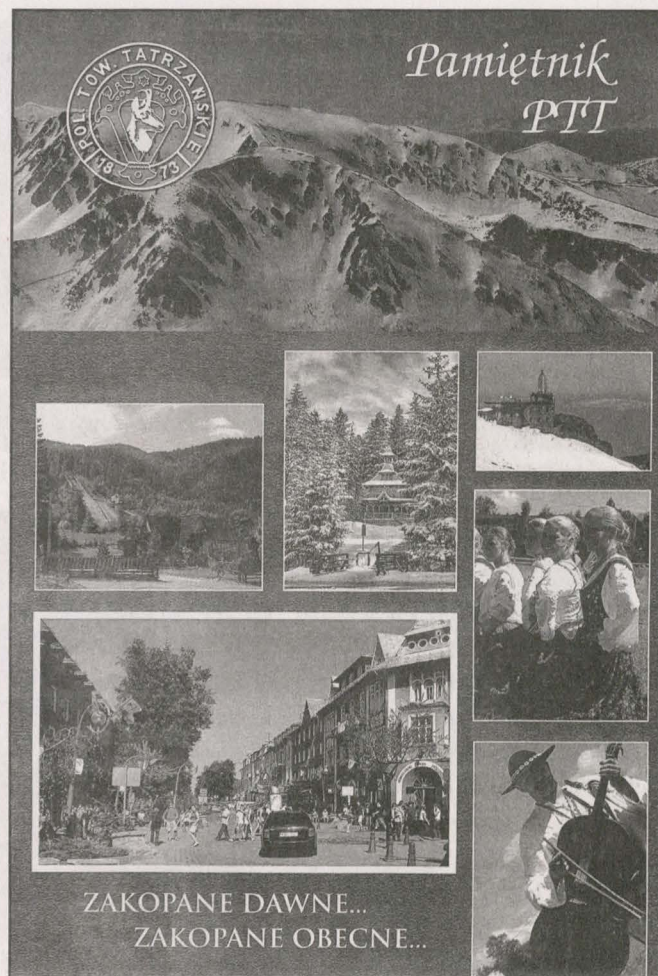
„Rocznik Sądecki”, tom XXXVIII.

Wydawca Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu. Nowy Sącz 2010, ss. 698.



**2010 ROCZNIK
SĄDECKI** TOM XXXVIII

Głównym hasłem tego tomu jest „Zakopane dawne... Zakopane obecne...”. W tym bloku możemy przeczytać o „Legendowym Zakopanem” Stefana Maciejewskiego, o „Dworze Homolaców w Kuźnicach” i „Dworze Tatrzańskim” Zbigniewa Moździerz czy wywiad z burmistrzem miasta Januszem Majchrem. W dziale „Człowiek i góry” znajdziemy m. in. artykuł wybitnego specjalisty od medycyny górskiej prof. Zdzisława Jana Ryna czy prof. Jerzego Lefelda o Mieczysławie Karłowiczu. Kolejny dział „Dziedzictwo” zawiera m.in. prace Wojciecha Szatkowskiego o pięknym jubileuszu TOPR-u „Sto lat pod znakiem błękitnego krzyża”, drugą część „Książąt w Tatrach” Józefa Durdena oraz artykuł Witolda Nowickiego „Chyż u Bacy (25 lat minęło, jak jeden dzień)” o kultowym już schronisku PTT w Beskidzie Żywieckim. W bloku „Ocalić od zapomnienia” polecamy „Łemkowskim tropem” Seweryna A. Wisłockiego o szlakach kurierskich i przerzutowych Polskiego Państwa Podziemnego przez Łemkowszczyznę w latach 1939-1945, a przede wszystkim z cyklu „Nowosądecki działacze turystyczni”, 11-stronicową biografię legendarnego „Ojca beskidzkiej turystyki” - prof. Kazimierza Sosnowskiego opracowaną przez Macieja Zarembę. Wśród zamieszczonych recenzji znajdziemy omówienie dwóch numerów „Almanachu Sądeckiego” oraz XXXVII tomu „Rocznika Sądeckiego” a w „Kronice żałobnej” przypomnienie sylwetki jednego z naszych najwybitniejszych przewodników Władysława Kowalczyka. Wszystkie te pozycje także przygotował Maciej Zaremba. I wreszcie w „Kronice PTT” możemy zapoznać się z działalnością całego Towarzystwa oraz poszczególnych Oddziałów, w tym nowosądeckiego „Beskidu”. Zapraszamy do lektury.



Nowi przewodnicy

W październiku 2009 roku odbyły się pierwsze wykłady na organizowanym przez nasz Oddział kursie przewodników beskidzkich. Finałem był lipcowy trzydniowy, bardzo trudny egzamin państwowy, który w pierwszym terminie zdało 7 osób. Uroczyste wręczenie „blach” przewodnickich miało miejsce 23 października na szczycie Radziejowej.

Był to już drugi kurs organizowany przez nasz Oddział. Poprzedni miał miejsce w 1998 roku.

Nowym przewodnikom życzymy sukcesów i liczymy na aktywne włączenie się do społecznego prowadzenia oddziałowych wycieczek.



Bibliografia Sądeckich 2010

Przedstawiamy poniżej wybór z bibliografii Sądeckich za 2010 rok, opracowanej przez Martę Treit. Całość liczy 304 pozycje.

E. Andrzejewska *Obok inny czas: o mieście i Jakubie*
M. Bilek *Dzieje aptek w powiecie nowosądeckim do 1951 roku*
M. Brylak-Załużska *Dawna Sądeckichna-Łemkowie*
H. Cempura *Kultura muzyczna klasztoru PP Klarysek w Starym Sączu w latach 1700-1782*
Civitas Christiana Nowy Sącz *Almanach Sądecki nr 1/2 (2010)*
Civitas Christiana Nowy Sącz *Almanach Sądecki nr 3/4 (2010)*
B. Chudzińska *Widziane z muszyńskiego zamku*
B. Chudzińska *Zamki na historycznym szlaku handlowym pogranicza polsko-słowackiego*
P. Drożdżik *Sądecki Park Etnograficzny - Panorama kultur*
P. Drożdżik *Teatr Bogu i sobie: Obrzędowość doroczna na Sądeckich*
B. Faron *Powrót do korzeni: Nowy*
J. Giza *Generał Józef Giza 1887-1965*
D. Golik *Osądź mnie Boże. Ks. Władysław Gurgacz kapelan Polski Podziemnej*
J. Gućwa *Kąclowa: Wieś i parafia nad rzeką Białą*
M. Kasprzycki *Ludzie bezpieki w powiecie Nowy Sącz*
M. Koszyk *Antroponimia Grybowa i okolic*
B. Kowalska *Hasiór: Powrót*
A. Kroh *Starorzeczka*
Z. Kubrak *Generał Józef Kustron 1892-1939*
J. Kwiek *Ziemio moja sądecka*
J. Leśniak, L. Migrała, S. Sikora *Historia i współczesność - Bitwa o Narwik 1940*
J. Leśniak, S. Sikora *Długa młodość Starego Sącza*
J. Leśniak, S. Sikora *Stary Sącz w miniaturze*

J. Leśniak, H. Szewczyk *Bóg, Honor i Ojczyzna: sądecki żołnierz i generałowie*
J. Leśniak, H. Szewczyk *Środowisko naturalne: Atut czy przeszkoda w rozwoju Sądeckich*
M. T. Maszczak *Ikony w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu*
S. Mendelowski *Gmina Nawojowa*
S. Mendelowski *Krynica-Zdrój*
S. Mendelowski *Ziemia Grybowska*
W. Molendowicz, A. Klimkowski *Cuda natury Ziemi Sądeckiej i okolic Starej Lubowni*
Muzeum Okręgowe Nowy Sącz *Zeszyty Sądecko-Spiskie. T.4*
M. Oleśniewicz *Dola Łemka*
T. A. Piasecki *Od pragnienia do nadziei*
Prezydent Miasta Nowego Sącza i PTH O. w Nowym Sączu *Rocznik Sądecki. T.38*
A. Radecki *Wspomnienia gimnazjalne*
A. Rottenberg *Proszę bardzo*
J. Skrabski *Kościół Grybowa*
A. Stachowiak *Chrystus z kamiennego krzyża*
E. Stadtmüller *Święta Kinga*
SUTW Nowy Sącz *Moja Sądeckichna: Szanujmy wspomnienia*
A. Szkaradek, L. Migrała *Nowosądecka Solidarność: Nasza droga do wolności*
TMP Piwniczna *Profesor Szymon Kopytko 1879-1969*
TMZŁ Łącko *Almanach Łącki nr 12*
TMZŁ Łącko *Almanach Łącki nr 13*
TMZM Muszyna *Almanach Muszyny 2010*
K. Tobiasz-Otrębska *Gródek nad Dunajcem i okolice*
WDT Biblios *Drogi duchowe starsządeckich klarysek w XVII w.*
D. Weimer *Złota Księga Sandecji 1910-2010*
S. Węglarz *Smaki pogranicza*
S. Wyka *Rytno i okolice*

Witamy w naszym gronie

NS-0963 Maria Opoka – Nowy Sącz
NS-0964 Ryszard Opoka – Nowy Sącz
NS-0965 Zofia Jabłońska – Nowy Sącz
NS-0966 Paweł Jabłoński – Nowy Sącz
NS-0967 Bernadeta Głód – Mogilno
NS-0968 Jerzy Głód – Mogilno
NS-0970 Monika Leszko – Marcinkowice
NS-0971 Barbara Świerczyńska – Kraków
NS-0972 Maria Maśior – Bobrek
NS-0973 Halina Woźniak – Nowy Sącz
NS-0975 Katarzyna Rak – Nowy Sącz
NS-0976 Wojciech Pławski – Nowy Sącz
NS-0977 Łukasz Krzepina – Goczałkowice Zdrój
NS-0978 Małgorzata Stelmach – Nowy Sącz
NS-0979 Renata Kopacz – Muszyna
NS-0980 Paweł Myślik – Muszyna
NS-0981 Alicja Sadłoń – Nowy Sącz
NS-0982 Robert Mrowca – Nowy Sącz
NS-0983 Stanisław Sierotowicz – Mogilno

NS-0984 Anna Dara Pietrzak – Łukowica
NS-0985 Grzegorz Pietrzak – Łukowica
NS-0986 Tadeusz Pęski – Kazimierza Wielka
NS-0987 Małgorzata Król – Szalowa
NS-0988 Tadeusz Muczyński – Nowy Sącz
NS-0989 Sebastian Szczepański – Kopytówka
NS-0990 Dorota Wychowaniak – Sandomierz
NS-0991 Alina Maciąg – Sandomierz
NS-0992 Magdalena Harnik – Lublin
NS-0993 Michał Harnik – Lublin
NS-0994 Tomasz Barczuk – Tarnobrzeg
NS-0995 Sławomir Barczuk – Tarnobrzeg
NS-0996 Danuta Juszczuk – Tarnobrzeg
NS-0997 Dariusz Juszczuk – Tarnobrzeg
NS-0998 Zbigniew Gryboś – Grybów
NS-0999 Marcin Kędziora – Nowy Sącz
NS-1000 Jerzy Jabłoński – Nowy Sącz
NS-1001 Piotr Augustyński – Nowy Sącz
NS-1002 Zenon F. Tudaj – Moszczenica

NS-1003 Lucyna Fiut – Łabowa
NS-1004 Joanna Śliwa – Nowa Sarzyna
NS-1005 Małgorzata Marek – Tarnobrzeg
NS-1006 Tomasz Paciejewski – Radom
NS-1007 Artur Karaś – Zakszew
NS-1008 Jolanta Ruchała – Nowy Sącz
NS-1009 Sonia Zaucha – Nowy Sącz
NS-1010 Maciej L. Rewakowicz – Bydgoszcz
NS-1011 Józefa Zarzycka – Krynica
NS-1012 Paweł Gieniec – Nowy Sącz
NS-1013 Wojciech Dąbrowa – Nowy Sącz
NS-1014 Kamil Wróbel – Limanowa
NS-1015 Krzysztof Augustyński – Nowy Sącz
NS-1016 Maciej Augustyński – Nowy Sącz
NS-1017 Piotr Augustyński – Nowy Sącz
NS-1018 Artur Koszałka – Zarzecze
NS-1019 Marian Nieć – Nowy Sącz
NS-1020 Anna Nieć – Nowy Sącz
NS-1021 Bolesław Wojtas – Tarnobrzeg

Nasze wycieczki 2010



Ukraina 3-6.06.2010, fot. Sławomir Kołsut



Hala Konieczna 27.06.2010, fot. Małgorzata Adamus



Morskie Oko 29.08.2010, fot. Maciej Woźniak



Karkonosze 17-19.09.2010 fot. Małgorzata Adamus



Gęsia Szyja 10.10.2010, fot. Maciej Woźniak



Spisz 24.10.2010 fot. Joanna Dryla-Bogucka



Beskid Niski 21.11.2010, fot. Maciej Woźniak



Magura Kurczyńska 19.12.2010, fot. Małgorzata Adamus



Wulkan Cerro Verde w Salvadorze

fot. Maciej Zaremba

Beskid - Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu. www.pttns.pl
ul. Sobieskiego 14a/2 (Biuro „Wakacyjny Raj”) tel. (18) 444 29 22

Opracowanie: Maciej Zaremba

Nakład: 600 egz. **Nr ISSN:** 1426-6776.

Druk: Centrum Druku Poligrafia Małopolska, ul. Traugutta 3, 33-300 Nowy Sącz, tel. (18) 547 40 50, www.poligrafiamalopolska.pl